LUD

NR. 5 | CURITIBA, 2 DE FEVEREIRO DE | LUTEGO | 1955 | ROK XXX

Proprietario: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dla innych krajów	Cr. 150,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 130,00;
Cna egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
" " na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotegipe, 96.

Świat katolicki pozdrawia Prymasa Polski

RZYM, (IC) — W okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku kierownicy Kościoła Katolickiego w wolnych krajach, kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, przesłali uwięzionemu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, Prymasowi Polski, gorące życzenia świąteczne i wyrazy serdecznego współczucia dla prześladowanego przez komunistów Kościoła Milczenia w Polsce.

● PRZEKAZANIEM TYCH ŻYCZEŃ drogą radiową zajęły się radia Wolnej Europy, Głosu Ameryki, Madrytu, Paryża, Rzymu i Watykanu. Przez Radio Wolnej Europy przemawiali kardynał Westminsteru Bernard Griffin, kardynał patriarcha Lizbony Cerejeira, kardynał Bcloni Lercaro, kardynał Tuluzy Salège oraz arcybiskup Józef Gawlina. Przez Głos Ameryki mówili kardynałowie, arcybiskupi i biskupi Stanów Zjednoczonych w liczbie czternastu. Przemówienia ich skierowane były poprzez kardynała-prymasa do całego katolickiego Narodu Polskiego, który swym cichym a stanowczym oporem przeciw zalewowi nowego bezbożnictwa staje się natchnieniem świata chrześcijańskiego.

Radio Madrytu, Paryża i Rzymu nadało przemówienia kościelnych dostojników europejskich oraz głosy protestu i współczucia dwóch kardynałów, rezydujących w Bejrucie i Libanie. Radio watykańskie nadało szereg audycji, poświęconych Prymasowi Polski. Między innymi zhalazł się ustęp wigilijnego przemówienia dziekana św. Kolegium kardynała Tisserant, który przypomniał los uwięzionego kardynała i wskazał na spotęgowanie prześladowania religijnego w Polsce w ostatnim roku.

Kardynał STEFAN WYSZYŃSKI

Przemówienia kardynałów wschodnich

★ PATRIARCHA SYRYJSKO-KATOLICKI, rezydujący w Bejrucie, kardynał Ignacy Gabriel I Tappouni, powiedział w swym radiowym przemówieniu do Prymasa Polski m. in.:

"W tym błogosławionym dniu Nowego Roku myśl nasza z uczuciem kieruje się do Ciebie, Bracie Kardynale, i do Twego heroicznego Kościoła w Polsce, gdzie synowie Twoi przechodzą okrutne cierpienia aresztu, więzienia, wygnania i innych niegodziwości. Któżby pomyślał, że w dwudziestym wieku, mieniącym się wiekiem postępu i cywilizacji, takie pogwałcenie najświętszych praw będzie możliwe.

Kościół w Polsce nie lęka się niczego. Pragnie być Chrystusową oblubienicą krwi, cierpieć z Nim, by razem z Nim zatriumfować, ufny w przyrzeczenie: Ufaj, Jam zwyciężył świat. Oczekując tego zwycięstwa, cały wierzący świat chrześcijański jednoczy się w cierpieniach swych współbraci Polaków, prześladowanych przez ateistyczny komunizm. Z głębokim wzruszeniem schyla się, by ucałować kajdany prześladowanych za Wiarę członków Kościoła Milczenia i zapewnia ich o nieustannych modlitwach o pociechę i wyzwolenie. Prosimy Boga, by raczył ulżyć waszym cierpieniom, by uciszył nienawiść waszych prześladowców, i by usłyszał wreszcie jęki boleści cierpiącego Kościoła Milczenia".

Podczas podobnej radiowej audycji przemówił również najmłodszy wiekiem kardynał patriarcha ormiański Grzegorz Piotr XV Agagianian, który powiedział:

"Kardynale i Bracie! Do nieba kierują się dziś nasze modlitwy o pociechę i ulżenie waszych okrutnych cierpień. Wiemy, że cała Polska i wszyscy Polacy w świecie modlą się za swego kardynała, swych biskupów, kapłanów i współrodaków za Wiarę pomordowanych lub wtrąconych do nieludzkich obozów koncentracyjnych. Jesteśmy przekonani, że Twoja nieszczęśliwa ojczyzna będzie uwolniona od komunistycznych okupantów, a Ty, Prymasie, pasterzu-męczenniku, staniesz się prymasem zwycięstwa. Niech Bóg będzie z Tobą."

Wreszcie w imieniu grecko-katolickiego patriarchy Maksymosa IV Seyega przemawiał arcybiskup Filip Nabaa, który powiedział m. in.:

"Kardynale i Drogi Bracie! Nie wiem, czy słowa moje przeniknął mury Twego więzienia. Ale gorące pragnienie serca popycha mnie przemówić do Ciebie w chwili, gdy nasz cały lud zbiera się w naszym metropolitalnym kościele, by oddać hołd nowonarodzonemu Chrystusowi. Modlitwy nasze kierują się do Boga. Znamy dobrze Twą owczarnię, Twoich współobywateli. Poznaliśmy tutaj tysiące Polaków. Oceniamy ich gorący zapał religijny i ich przywiązanie do nieszczęśliwej Ojczyzny. I my przeszliśmy wieki prześladowania i cierpienia. Święte węzły jednoczą nas z Polską, gdyż Polska posiadała największą w świecie liczbę greko-katolików z metropolią we Lwowie: cztery miliony wiernych. Społeczność ich, wspaniale rozwijająca się w pełnej wolności za czasów wolnej Polski, obecnie została zniszczona przez jarzmo komunistyczne. Już przed dziesięciu laty, z inicjatywy polskiego wolnego poselstwa w Bejrucie, odprawialiśmy tu w Bejrucie pogrzebowe nabożeństwo za dusze biskupów, kapłanów i wiernych obrządku greko-katolickiego, pomordowanych przez ateistów, którzy okupowali Twoją nieszczęśliwą Ojczyznę. Modlimy się, by Twoja Ojczyzna Polska uwolniona została spod przemocy nieprzyjaciół Boga. Wtedy Ty, pasterzu - męczenniku, będziesz mógł powrócić do swej zwycięskiej trzody. Niech Bóg będzie z Tobą, Więźniu za Wiarę."

ROCZNICA JEDNEJ PURPURY

Jakby na zakończenie tego świątecznego okresu życzeń i objawów solidarności dla męczeńskiego narodu polskiego i jego Prymasa, dziennik watykański "Osservatore Romano" zamieścił w dniu 12 stycznia br. obszerny artykuł, poświęcony drugiej rocznicy otrzymania przez Prymasa Polski purpury kardynalskiej.

Niezwykle wnikliwe i precyzyjne wywody redaktora Alessandrini zaczynają się od przypomnienia słów, wypowiedzianych przez Piusa XII na Konsystorzu, w czasie którego nastąpiła nominacja Kardynała Wyszyńskiego: "Nie chodzi nam tylko o nagrodę przyznaną temu arcybiskupowi za jego wielkie zasługi dla Kościoła i Boga. Chodzi nam także o wyraz uznania dla narodu polskiego, który w księgach dziejów chrześcijaństwa zapisał w najtrudniejszych czasach stronice godne uznania i chwały".

Autor artykułu stwierdza, że zamach na Kardynała ma na celu właśnie uniemożliwić narodowi polskiemu w przyszłości branie udziału w życiu chrześcijaństwa. Nie mogąc złamać ducha tego narodu, reżim komunistyczny robi wszystko, żeby wtłoczyć go gwałtem w ramy systemu marksistowskiego i zmusić do faktycznej apostazji. To jest cel ostateczny, chociażby metody miały się zmieniać.

Autor notuje też pod koniec artykułu pogłoskę, że Ks. Prymas Wyszyński, chory, został przewieziony ostatnio do szpitala w Warszawie, gdzie miano dokonać jakiegoś zabiegu chirurgicznego. "W tę rocznicę cały świat katolicki myśli o nim i o purpurze, która go okrywa; Kardynał Stefan Wyszyński jest w sercach wszystkich katolików", kończy swój piękny artykuł dziennik watykański".

ZNACZENIE SZANTAŻU CHIŃSKIEGO

● **NOWY JORK, (IC) — Na łamach prasy amerykańskiej omawiane są szeroko i komentowane wyniki misji, jakiej podjął się sekretarz generalny Narodów Zjednoczonych Dag Hammarskjoeld w sprawie uwięzionych w Chinach komunistycznych, amerykańskich lotników. Niedzielny "New York Times" stwierdza, że cała misja sekretarza otoczona jest w dalszym ciągu oparami tajemnicy. Wyniki konkretne dotąd są nieznane i przypuszczać należy, że nie są one zbyt zachęcające.**

● **HAMMARSKJOELD** przybył do Peipingu 5 stycznia i przeprowadził z komunistycznym dyktatorem Chou En-Lai cztery rozmowy, trwające łącznie bez mała czternaście godzin. Hammarskjoeld znajdował się w Chinach jako reprezentant Narodów Zjednoczonych, które potępiły uwięzienie amerykańskich lotników jako pogwałcenie rozejmu koreańskiego i zarządziły próbę ich uwolnienia. Sekretarz generalny powrócił do Nowego Jorku w dniu 13 stycznia i natychmiast przeprowadził dłuższą rozmowę z amerykańskim delegatem do Narodów Zjednoczonych Henry Cabot Lodge, jr. Następnego dnia udzielił wywiadu prasowego.

ZE STRZĘPÓW INFORMACYJNYCH wynikałoby, że w Peipingu poruszono wiele spraw, jak dopuszczenie komunistów chińskich do Organizacji Narodów Zjednoczonych, sprawę Formozy, Korei i Indochin, jak również sprawę wypuszczenia z Ameryki 35 chińskich studentów, którzy nie otrzymali wizy wyjazdowej ze Stanów Zjednoczonych ze względu na bezpieczeństwo. Hammarskjoeld stwierdził, że nie przeprowadzał żadnego handlu z chińskimi komunistami, ani też nie dał żadnych zobowiązań czy obietnic, że jednak zwolnienie amerykańskich lotników zależeć będzie od "poprawy stosunków między Chinami a Stanami Zjednoczonymi".

Z WYDARZEŃ ubiegłego tygodnia wynika, że celem szantażu chińskiego jest dalekosiężny plan zdobycia podobnej dominującej pozycji w Azji, jaką posiada Rosja sowiecka we wschodniej Europie. Pozycję tę Chiny wykorzystałyby, przy cichym poparciu Indii, do opanowania sąsiednich krajów i do oderwania Japonii od związków z Zachodem. Jako pierwszy krok do osiągnięcia takiego stanowiska w planie premiera Chou En-Lai jest zdobycie Formozy i otrzymanie miejsca w Narodach Zjednoczonych, czego nie może dokonać bez zgody Stanów Zjednoczonych. Stąd pochodzi pierwszy szantaż w formie skazania na więzienie jedenastu amerykańskich lotników i dwóch cywilnych Amerykanów.

"TIMES" wyjaśnia, że Peiping może mieć potrójny sposób rozwiązania sprawy lotników: 1) wypuszczenie ich bez specjalnej zapłaty jako "akt dobrej woli" w nadziei, że takie postąpienie spowoduje presję na Stany Zjednoczone w kierunku ustępstw na Dalekim Wschodzie. 2) Zmuszenie Stanów do bezpośrednich negocjacji, w których poruszone byłyby wszystkie wyżej wymienione interesy chińskie. Wreszcie 3) Zatrzymanie lotników aż do chwili, gdy Stany Zjednoczone poczynią ustępstwa na rzecz komunistów chińskich. Ze strony amerykańskiej nie ujawniono na razie metody dalszego postępowania pomimo poprzednich silnych żądań represji na komunistach chińskich. Prezydent Eisenhower oświadczył jedynie, że misja sekretarza generalnego była rozczarowaniem dla szerokiej publiczności amerykańskiej. Domagał się jednak, by naród zachował pełny spokój oraz pełne poparcie dla wysiłków Narodów Zjednoczonych, tak długo "jak długo dają one nadzieję na jakieś wyniki".

Polityka Zdwojonego Odwetu

WASHINGTON (IC) — Niemal dokładnie przed dwoma laty odbyła się inauguracja Dwight Eisenhowera jako 34-ego prezydenta Stanów Zjednoczonych. O tendencjach republikańskiej administracji w ciągu tych dwóch lat tw dziedzinie polityki zagranicznej pisze James Reston w 'New York Times':

'Pierwsze orędzie o stanie Unii, wygłoszone przez Eisenhowera, wyrażało poglądy urodzonego optymisty, który wierzył, że nie tylko powstrzyma pochód komunizmu, lecz także wyzwoli podbite przez Rosję narody. Orędzie dotyczyło nadzieje na wygranie zimnej wojny, zrównoważenie budżetu i wypuszczenie Chang-Kai-Szeka do ataku na kontynent chiński. Obecnie prezydent jest skromniejszy w swych zapowiedziach. W dwa lata po inauguracji mówi już o żałosnej perspektywie 50-cio letniej wojny. Trzecie kolejne orędzie, wygłoszone w bieżącym miesiącu, wyrażało poglądy smutniejszego, ale bardziej rozsądnego człowieka. Były w nim jeszcze dawna wiara i pewność siebie, ale nie było już dawnych sloganów: wyzwolenia, masowego odwetu, wygrywania zimnej wojny.

(DOKOŃCZENIE NA DRUGIEJ STRONIE)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

● **KONGRES STANÓW ZJEDNOCZONYCH** (PARLAMENT) 409 głosami przeciw 3 zatwierdził projekt rezolucji upoważniającej Prezydenta do użycia amerykańskich sił zbrojnych dla obrony Formozy i Wysp Rybackich.

● **NA SESJI NOCNEJ Z DNIA** 28 na 29 stycznia Senat St. Zjednoczonych 85 głosami przeciwko 3 zatwierdził rezolucję upoważniającą prezydenta do obrony Formozy i Wysp Rybackich. Powyższa decyzja Senatu nadaje rezolucji sankcję prawa. Pozostawała by jeszcze sprawa podpisu Eisenhowera pod tekstem rezolucji, lecz to jest rzeczą przesądzoną, gdyż sam Eisenhower jest wnioskodawcą tej rezolucji. Na mocy powyższego napad komunistów na Formozę i Wyspy Rybackie będzie początkiem wojny Chin Komunistycznych z Ameryką Północną.

● **KOMENDANT FLOTY AMERYKAŃSKIEJ NA PACYFIKU**, admirał Feliks Stump, oświadczył publicznie, że jeżeli komuniści chińscy będą usiłowali zdobyć Formozę, to mogą stracić wszystko. Admirał dodał jeszcze, że posiada dostateczną ilość sił aby zapewnić ewakuację nacjonalistycznych wojsk chińskich z archipelagu Taczen.

● **KOŁA WOJSKOWE ZTAIPE** informują, że komuniści minują wody archipelagu Taczen, celem uniemożliwienia ewakuacji tamtejszego garnizonu.

● **MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ROSJI** sowieckiej p. Mołotow oświadczył w przemówieniu radiowym:

— **Ostatnie akty Stanów Zjednoczonych** w sprawie Taczen i Wysp Rybackich są agresją skierowaną przeciwko Chińskiej Rzeczpospolitej Ludowej, gdyż ona tylko ma do nich prawo.

— **Jeżeli by Anglia** nie popierała Stanów Zjednoczonych w ich planach agresywnych, Waszyngton powstrzymał by się w swej działalności.

● **AMBASADOR CHIN NACJONALISTYCZNYCH** w Waszyngtonie, p. Wellington Koo, komentując rezolucję Stanów Zjednoczonych w sprawie obrony Formozy, oświadczył, iż powyższe powstrzyma komunistów chińskich od jakiejkolwiek nowej agresji.

● **RZĄD KOREAŃSKI**, według informacji ze stolicy wolnej Korei, wyraża swe zadowolenie z powodu decyzji prezydenta Eisenhowera w sprawie Formozy. Tylko taka energiczna polityka może mieć wpływ na psychikę komunistów.

● **MISJONARZ KATOLICKI**, który przez 20 lat pracował w misji chińskiej, następnie był aresztowany przez komunistów pod zarzutem szpiegostwa i któremu rok temu udało się wydostać z piekła bolszewickiego, podał, iż wie z opowiadania wiarogodnego i naocznego świadka, iż komuniści przewieźli szczątki zestrzelonego w północnej Korei płatowca amerykańskiego na terytorium Mandżurii i tam rozrzucili je w terenie. Powyższe posunięcie posłużyło komunistom za podstawę do oskarżenia lotników amerykańskich o szpiegostwo.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● **W TYCH DNIACH** ma przybyć do Rio de Janeiro reprezentant Banku Angielskiego, p. F. L. Grich, celem omówienia z Rządem Brazylii sprawy zlikwidowania naszych zobowiązań handlowych w Anglii na sumę przeszło 36 milionów funtów szterlingów. Pozatym ma być rozpatrywana sprawa zwiększenia wymiany towarów między obu krajami.

● **PAN PLINIO CATANHEDE**, prezydent C. N. P. (Conselho Nacional de Petróleo) oznajmił przedstawicielom prasy rioskiej, iż wobec podwyżki "ażia" na import ropy naftowej i gazoliny, cena tych produktów musi uledz znacznej zwyżce. Poprzednie "ażio" wynosiło 10 do 12 kruzejrów w stosunku do dolara amerykańskiego, obecnie zostało podwyższone na 15 do 18 za dolar, co spowoduje raptowny skok ceny gazoliny z obecnych Cr$ 2,93 za litr do 4-ech lub 5-ciu kruzejrów.

(Ażio jest to kurs mienny walut przy tranzakcjach importowych i zależy od wartości waluty tego kraju, który importuje. Kraje o słabej walucie otrzymują materiały pędne i smary po taniej cenie, natomiast Stany Zjednoczone odbijają sobie to, sprzedając im pojazdy mechaniczne, motory i t. d. ze znacznym dla siebie zarobkiem).

● **ROZMOWY** pomiędzy Itamarati (Itamarati jest siedzibą urzędową Ministerstwa Spraw Zagranicznych) i ambasadą Stanów Zjednoczonych w Rio co do nabycia pół miliona ton amerykańskiej pszenicy przeciągają się. Powyższa ilość została już zredukowaną z pół miliona do 216 tysięcy ton. Pozostaje jeszcze uzgodnienie ceny, gdyż Brazylia proponuje cenę w przeliczeniu na kruzejry po 33 za dolar, a ambasador amerykański stara sie osiągnąć kurs wyższy, zbliżony do wolnego rynku, na którym wartość dolara wynosi przeszło 70 kruzejrów.

● **RIO. — NA SKUTEK WIADOMOŚCI**, iż w porcie Santos załadowano na parowiec "Estrid Torn", udający sie do Nowego Jorku, przeszło trzydzieści trzy tysiące skór z kapiwar i tatetów oraz że jakoby niszczy się wbrew prawu faunę Brazylii,. Wydział Łowiectwa i Rybołóstwa przy Ministerstwie Rolnictwa wyjaśnia, iż na podstawie Ustawy Łowieckiej, a mianowicie artykułów 9-ego i 10-ego oraz paragrafu specjalnego (parágrafo único) rolnicy i hodowcy oraz ich zastępcy mają prawo, bez względu na porę roku, zabijania zwierząt szkodliwych o ile poczynią one jakiekolwiek szkody w ich posiadłościach, które to szkody mogą być stwierdzone fiskalnie. Również powyżej wymienione osoby mają prawo sprzedaży skór z zabitych szkodliwych zwierząt po uiszczeniu podatku stosownie do odpowiednich przepisów prawnych.

● **SÃO PAULO — EKSPORT BRAZYLII DO FRANCJI** w 1954 rcku wyniósł 36.300 milionów franków francuskich. Import z Francji do Brazylii wyniósł w tym samym czasie 27.500 milionów franków. Dzięki powyższemu saldo na korzyść Brazylii wyniosło 8.800 milionów franków francuskich.

● **RIO. — ZOSTAŁ OTWORZONY SPECJALNY KREDYT** w wysokości 800 tysięcy kruzejrów dla prac związanych z instalacją i funkcjonowaniem Komisji Mieszanej Brazylijsko-Niemieckiej dla rozwoju ekonomicznego obu krajów. Powyższa Komisja została utworzona stosownie do umowy obu państw z dnia 3 września 1953 roku. Dla zabezpieczenia rozwoju wzajemnych stosunków handlowych 30 procent całego eksportu Niemiec Zachodnich ma być kierowane do Brazylii.

Komisja opracowała dotychczas projekty na budowę różnych fabryk i zakładów przemysłowych na ogólną sumę 128 milionów dolarów niemieckich (kompensacyjnych). Część tych inwestycyj na sumę 17 milionów już funkcjonuje, przy częściowej pomocy niemieckiego personelu technicznego.

WYSOKIE ODZNACZENIA RZĄDU POLSKIEGO DLA DZIAŁACZY NA NIWIE SPOŁECZNO-NARODOWEJ

20-go stycznia b. r. odbyła się skromna ale znamienna uroczystość w Związku Polskim wręczenia orderów Polonia Restituta i Krzyżów Złotych i Srebrnych Zasługi gorliwym pracownikom na polu społeczno - narodowym czy to obywatelom polskim, czy Brazylianom polskiego pochodzenia a także p. Zdence Chorośnickiej narodowości czeskiej, lecz całą duszą oddaną sprawie polskiej. Właściwie uroczystość ta miała być już w 1953 roku, lecz z powodu niemożności wykonania orderów, nie mogła się odbyć prędzej, aż dopiero teraz.

Ordery wręczył p. Konsul Generalny Rządu Polskiego w Londynie Dr. J. Gieburowski zaznaczając w przemówieniu, że są rozmaite odznaczenia krzyżami. Jedne ze względów dyplomatycznych i wtenczas odznaczony Prezydent, czy Gubernator nie miał wielkiego wysiłku, aby na nie zasłużyć. Słusznie więc nazwał p. Konsul takie krzyże lekkimi. Lecz obecnie udekorowani mieli prawo do innych krzyżów, które nazwał ciężkimi, bo wszyscy zasłużyli sobie na nie przez długoletnią pracę na polu narodowym.

Po przemówieniu p. Konsula i udekorowaniu odznaczonych zabrał głos p. Janusz Ficiński, który otrzymał order już 23 lata temu od Rządu Polskiego. Poruszył interesującą rzecz a mianowicie, że odznaczenie nie tylko przynosi zaszczyt odznaczonym, ale całemu środowisku w którym pracowali, którego nie jako są uosobieniem. Stąd więc widząc tak wielu odznaczonych dzisiaj może się czuć dumną cała Polonia Kurytybska i w Rio Grande, gdzie także czterech obywateli otrzymało odznaczenia.

Przew. Ks. Wizytator Ludwik Bronny odznaczony Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta w odpowiedzi p. Konsulowi w imieniu wszystkich odznaczonych, dziękując za to wysokie wyróżnienie, pięknie zauważył, że nikt z odznaczonych należących do ludzi skromnych i prostych nie myślał o nagrodzie, pracując jako Polak, aby wykazać innym obywatelom, że nie jesteśmy gorsi od innych i możemy się poszczycić wielkim wkładem dla dobra Brazylii, choć nie zatraciliśmy ducha narodowego i języka.

Potym nastąpiła kolacja, pod koniec której wygłosili jeszcze przemówienia p. Dr. Edwin Tempski, p. Tadeusz Morozowicz, p. Jan Barański, i p. Zdenka Chorośnicka. Wszystkie przemówienia zdążały do jednej rzeczy, że czując się Polakami, pamiętając o tradycjach polskich nie sprzeniewierzamy się gościnnej ziemi brazylijskiej, przeciwnie bogacimy ją naszymi pracami i naszą kulturą. P. Dr. Tempski, jako Brazylianin polskiego pochodzenia, w wzruszający sposób przedstawił swoje przywiązanie do kraju swych ojców, obiecując nadal pracować dla dobra sprawy polskiej. Przemówienie wygłoszone ze swadą oratorską przez p. Tadeusza Morozowicza podajemy poniżej.

Krótko, lecz z wielkim wzruszeniem, podziękowała p. Zdenka Chorośnicka zaznaczając, że jest Czeszka, ale nauczyła się kochać Polskę od swego ś. p. męża Jana i sprawie polskiej jest oddana całym sercem.

Poniżej podajemy przemówienie P. Tadeusza Morozowicza oraz listę odznaczonych.

Ks. Z. P.

Przemówienie Pana Tadeusza Morozowicza

Wielce Szanowny Panie Konsulu, Wielebni Przedstawiciele Duchowieństwa, Łaskawe Panie i Panowie!

Obecni przy tym stole obywatele, przed chwilą nagrodzeni wysokim odznaczeniem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej, za swoja działalność na tuteiszym terenie, są przeważnie ludzie skromni, prości... — Wielu z nas pracowało po kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt lat, na tej gościnnej ziemi Południowego Krzyża, w swoim zawodzie i społecznie, starając się zawsze o spełnienie swego obowiązku, jak najlepiej, pamiętając zawsze, że są Polakami, czy polskiego pochodzenia i jako tacy zawsze obserwowani i oceniani przez otoczenie. — W pracy społecznej, wśród swoich i tubylców, staraliśmy się dać ze siebie wszystko co najlepsze, wszystko co wynieśliśmy, najcenniejszego, z dalekiej Ojczyzny ,celem przeszczepienia tych wielkich wartości na ziemię, która stała sie dla nas drugą Ojczyzną, a która jest ojczyzną naszych żon i dzieci... — W pracach tych przyświecała nam zawsze tylko jedna myśl: wznoszenie jak najwyżej imienia polskiego, imienia szlachetnego narodu naszego, jego bezcennych zdobyczy na polu nauki, techniki, kultury i sztuki. A ostatnio, po zakończonej wojnie, i okupacji Ojczyzny naszej przez wroga, dołączyło się serdeczne pragnienie choć w milionowej części, przysłużenia się do odzyskania utraconej wolności Ojczyzny! —

Każdy z nas pracując z zaparciem się siebie, czy to obywatel polski, czy polskiego pochodzenia, nigdy nie myślał o jakiejś "nagrodzie" za swą działalność. Uważaliśmy zawsze, ze spełniamy nasz święty obowiązek obywateli Rzeczypospolitej, obowiązek dzieci w stosunku do Matki-Ojczyzny. Natomiast tutaj urodzeni, spełniali legat, pozostawiony im przez ich Ojców! — Dlatego też uważam, że na tak wielkie wyróżnienie nas nie zasługujemy!

Z drugiej strony, odznaczenie to, napawa nas największą radością, największą dumą! — Nie przez sam fakt nadania nam wysokich orderów, lecz, i co głębsze, że ukochana Matka-Ojczyzna nasza, nie zapomina o swych dzieciach, że pomimo strasznych warunków bytowania, strasznych cierpień, w jakich żyje — myśli o nas! — Że Rząd nasz prawomocny, chwilowo na wygnaniu, pomimo wielu ciężkich problemów, jakie musi zwalczać, nie zapomina o swych obywatelach, rozsianych po wszystkich zakątkach tej ziemi, przypatruje się ich działalności i należycie je ocenia! —

Drodzy Towarzysze Odznaczeni! — Nie jeden może sobie pomyśleć, że otrzymane odznaczenie, jest,, jakby ukoronowaniem jego pracy, jego działalności dotychczasowej, słowem, że po otrzymaniu odznaczenia, może już spocząć na "laurach", że nadane odznaczenie, upoważnia go już do "odpoczynku"! — Myli się ten, kto tak myśli! — Nadane odznaczenie obywatelowi, przez p. Prezydenta, nie znaczy jedynie uznanie jego zasług dotychczasowych, połączonych dla dobra Sprawy, ale jest przede wszystkim uznaniem, że praca prowadzona dotychczas, przez odznaczonego, była produktywna, była pozyteczna dla Kraju i Państwa. — Jest wyrazem zaufania — zaufania, które zobowiązuje — Zaufania, które nakłada na odznaczonego obowiązek dalszej i może jeszcze bardziej wydatnej działalności dla Sprawy Polskiej!

— Panie Konsulu Generalny! Mam nadzieję, że będę wyrazicielem wszystkich tu obecnych, a dzisiaj odznaczonych, jeśli prosić Pana będę, aby zechciał zapewnić najwyższe władze naszego legalnego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, że pokładanego w nas zaufania NIE ZAWIEDZIEMY! — Że pracować nadal, poki sił i życia starczy, będziemy, dla dobra i wyswobodzenia naszej umiłowanej Ojczyzny, a odchodząc pozostawimy naszym spadkobiercom, wraz z nadanym nam odznaczeniem, zaszczytny obowiązek kultywowania naszych tradycyj, naszej mowy, kultury, naszych zwyczajow, jako wielkiego narodu. I wierzę święcie, że nasze potomstwo, aczkolwiek oczami nie widziało wspaniałej Ojczyzny swych ojców, to jednak duszą i sercem Ją wyczuwa i kocha Ją gdyż nie darmo płynie w jego żyłach krew polska!

Kończąc moje przemówienie, pozwalam sobie wznieść toast na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Augusta Zaleskiego, członków Rządu oraz ich przedstawiciela w Paranie p. Konsula Józefa Gieburowskiego, życząc Im i nam: "Aby Wrzechmocny Stwórca pozwolił nam doczekać dnia odzyskania Niepodległości najdroższej Ojczyzny naszej! — Niech Żyje Polska!

x

ODZNACZENI W PARANIE

Krzyż Oficerski Polonia Restituta: Przew. Ks. Wiz. Ludwik Bronny, Przew. Ks. Sup. Jan Pałka, Dr. Bronisław Ostoja Roguski i Dr. Edwin Tempski.

Złoty Krzyż Zasługi: Przew. Ks. Prob. Stanisław Porzycki. Przew. Ks. Prob. Ignacy Zabrzeski i Tadeusz Morozowicz.

Srebrny Krzyż Zasługi: H. J. Skalska, Zdenka Chorośnicka, Z. Bestwin-Lenardowa, Jan Barański, Franciszek Ćwikła i Stanisław Turek.

ODZNACZENI W RIO GRANDE DO SUL

Złoty Krzyż Zasługi: Przew. Ks. Misjonarz Jan Wróbel, Inż. Edmund Gardoliński, Wacław Moszczyński i Jan Hercog.

Tow. im. Tadeusza Kościuszki

(SOCIEDADE BENF. "UNIÃO E PAZ")

przy ul. Ébano Pereira, 502

WALNE ZEBRANIE ZWYCZAJNE

Zarząd Tow. "Tadeusza Kościuszki", (Soc. Benef. União e Paz) zaprasza uprzejmie wszystkich członków na Walne Zebranie, które się odbędzie w najbliższą niedzielę t. j. dnia 6 lutego 1955 roku, o godzinie 2-ej po południu. Porządek dzienny Walnego Zebrania będzie następujący:

1 — Odczytanie protokółu ostatnie Walnego Zebrania.
2 — Sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3 — Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4 — Wolne wnioski.

Kurytyba, 31 stycznia 1955 roku

Za Zarząd — **Zygmunt Sielski** — Prezes.

Polityka Zdwojonego Odwetu

(Dokończenie z 1-ej strony)

"W obecnych okolicznościach, przewidywania na temat przyszłości opierać się muszą na ocenie woli administracji przeciwstawienia się zbrojnej agresji ze strony: 1. armii sowieckiej, 2. komunistycznej armii chińskiej i 3. satelitów. Gdy chodzi o punkt pierwszy i drugi, polityka jest ustalona. Stany Zjednoczone odpowiedzą drugocącą wojny odwetową przy pełnej aprobacie Kongresu. Punt trzeci natomiast jest znacznie mniej pewny. Jakiekolwiek posunięcie satelitów, zmierzające do obalenia obecnej równowagi w Europie, napotka niewątpliwie na opór zbrojny. Jednakże akcja wywrotowa komunistów w Indochinach czy Siamie, lub infiltracja, napotykają na różnice poglądów republikańskiej administracji i demokratycznego Kongresu.

"Skoro raz Kongres zaaprobuje zbrojną interwencję amerykańską, administracja ma ustaloną trwałą podstawę i formułę na rozprawienie się z otwartą agresją: uderzyć napastnika i jego sojuszników dwukrotnie silniej. Jest to model 1955 tak zwanej polityki masywnego odwetu, znany obecnie w Departamencie Stanu jako polityka 2X.

"We wszystkich wypadkach, z wyjątkiem bezpośredniego ataku komunistów na Stany Zjednoczone lub na rejon żywotny dla amerykańskiego bezpieczeństwa, administracja będzie konsultowała sojuszników i Kongres. Gdy zaś Kongres wyrazi zgodę, administracja wymierzy napastnikowi karę, odpowiadającą zbrodni. Stany Zjednoczone nie rzucą bomb atomowych na Moskwę czy Pekin, w wypadku ograniczonej agresji komunistycznej, naprzykład przeciw Persji, ale będą uważać, że mają wolną rękę w podwojeniu siły odwetu w stosunku do pierwotnego uderzenia, w jakiejkolwiek części świata komunistycznego. Jest to właśnie polityka 2X. X równa się sile komunistycznego ataku, zaś 2X równa się sile przeciwuderzenia amerykańskiego".

POSZUKIWANIE

Pan Piotr Zabawa z Kurytyby poszukuje swojego kuma **p. Jana Raka**, który przyjechał do Brazylii w roku 1949 i prawdopodobnie znajdować się ma w stanie Santa Catarina lub Rio Grande do Sul. Wszelkie informacje co do poszukiwanego, prosimy kierować wprost do Redakcji "LUDU".

POLAK Z KANADY

Kulturalny młody mężczyzna chciałby nawiązać korespondencję z panną w wieku do 26 lat. Cel okaże przyszłość.

Zawód, architekt (R.I.B.A.), zamiłowany fotograf i skrzypek. Korespondencję proszę kierować na adres: **RYSZARD I.OP. c/o T.R. Wiley & Associates, 157 King Street, St. Catharines, Ont., Canada.**

Matrymonialne!

Samotny mężczyzna pragnie zaprowadzić korespondencję z panną pochodzenia polskiego w wieku do 34 lat, wzrostu do 1,65 cm. w celu matrymonialnym.

Listy i fotografie przesyłać pod adres następujący: Administração do "LUD" — C. P. 155; "Orzeł Biały".

UWAGA!

SZ. AGENCI "LUDU"!

Nakład Kalendarza Ludu na 1955 r. ma się ku końcowi. Prosimy panów agentów o zwracanie pozostałych, abyśmy mogli posłać zamawiającym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

* **Pan Feliks Owsiany** (Cascavel). — Pańska prenumerata jest opłacona do końca roku bieżącego.

ODBIÓR PIENIĘDZY:

PP.: Jan Mertz (João Monleyade); Piotr Zyger (Santa Tereza); Władysław Denboski (Içara); Józefa Kolanko (Maringá); Piotr Winiarczyk (Paula Freitas); Leonard Nikitenko (São Paulo); Wawrzyniec Proxaluck (Paranablacaba); Felixa Paluch (Rebouças); Edward Lemieszek (Larangeiras do Sul); Franciszek B. (João Neiva); Franciszek Kluch (Gaurama); Andrzej Kubacki (Ponta Grossa); Stanisław Ostrowski (Rio Azul); Edward Stasiak (Arapongas); Antoni Olejnik (Laranjeiras do Sul).

FUNDUSZ PRASOWY

Pan Antoni Kłos, z Ponta Grossa, ofiarował na Fundusz Prasowy Cr$. 50,00.

POSZUKIWANIE

Jan Jaworski poszukuje brata **Józefa Jaworskiego**, który ostatnio zamieszkiwał w Norte do Paraná w miejscowości Centenário, poprzednio mieszkał w Arapongas, Norte do Paraná. Miał zamiar przenieść się do São Paulo, gdzie miał znajomych Radzlewiczów i Podgórskich. Jeżeli ci wyżej wymienieni znajomi lub inni wiedzą o jego adresie lub mają jakiekolwiek wiadomości o nim to proszę pisać do: JAN JAWORSKI, 719 MAPLE AVE ARDSLEY, PA. U. S. A. lub do Redakcji "LUDU".

POSZUKIWANIA.

Siostra **Tomasza Orzechowskiego**, który pracował na okręcie potym ożenił się w Brazylii, dopytuje się, czyby ktoś nie wiedział w Brazylii, gdzie się obecnie znajduje.

Stanisława Konkol
4281 Inverness St. Vancouver 10 B. C. — Canadá.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

ALFAIATARIA TRIUNFO

Przyjmuje robotę krawiecką dla mężczyzn i kobiet z gwarancją dobrego wykonania i po cenie konkurencyjnie niskiej.

Właściciel:
JÓZEF JAREK
Ul. Dr. Pedrosa, n.º 96, obok placu Rui Barbosa
KURYTYBA —:— PARANÁ

Bezpłatnie za zwrotem kosztów opakowania i przesyłki wysyłamy propagandowy **Kalendarzyk "BIBLIOTEKI POLSKIEJ"**, zawierający miesięczne kalendarium. Prosimy przysłać dokładny adres i **Kupon Międzynarodowy** na znaczek pocztowy.

Katolicki Ośrodek Wydawniczy "Veritas", 12 Praed Mews, London W. 2 (England).

● **CZYTELNIKU! JEŚLI JESTEŚ PRAWDZIWYM POLAKIEM I KATOLIKIEM CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIAJ "LUD".**

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do D^r HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Z POBYTU KS. REDAKTORA W RIO GRANDE DO SUL

II

Po należytym odpoczynku zdecydowaliśmy się jechać do Dom Feliciano, choć deszcz nie ustał. Dla pewności założyliśmy łańcuchy. Jakiś czas dobrze się jechało. Lecz gdy na drodze pojawiały się głębsze rowy, niesposób było nie wpaść do nich. Dzięki Bogu, że za nami jechał autobus i Polacy jadący w nim pomogli nam wyciągnąć samochód na drogę, za co byliśmy im bardzo wdzięczni. Bardzo się ucieszyłem, kiedy pierwszym pomocnikiem okazał się p. Bystroński, który nam zawsze przesyła pieniądze za prenumeraty przez bank w Pôrto Alegre.

Choć z dwugodzinnym opóźnieniem jednak zajechaliśmy do Dom Feliciano witani serdecznie przez Przew. Ks. Proboszcza Walentego Nowackiego, który zaraz zajął się, aby nas odpowiednio ulokować. Dla wszystkich znalazło się miejsce i wkrótce Ks. Proboszcz zaprosił nas na smaczną kolację, którą zajadaliśmy z apetytem, wygłodzeni po długiej i przykrej jeździe.

Mieliśmy także okazję poznać kolegę Przew. Ks. Proboszcza, Przew. Ks. Prof. Franciszka Zbika z Seminarium w Salwadorze (Bahia), który nie dawno temu przybył do Brazylii. Korzystając z wakacji zawitał w południowe strony, aby wśród naszych kolonistów odetchnąć atmosferą polską i zaczerpnąć sił do dalszej żmudnej pracy, jako profesor Pisma św. Dziś niema zakątka ziemi, żeby uczeni Polacy nie pracowali dla dobra innych przysparzając przez to chwały Narodowi Polskiemu. Możemy się słusznie z nich chlubić.

Przed kościołem w Dom Feliciano, Przew. Ks. Redaktor Zygmunt Piotrowski wśród grupy parafian.

Miałem nadzieję spotkać wielu parafian na sumie, tymczasem z powodu deszczu nie mogli przybyć. W Dom Feliciano jest 70 domów murowanych, pięknie się przedstawiających. Widać rodzinom dobrze się powodzi, że mogli takie domy wybudować. Choć jedną rodzinę odwiedziłem a to p. Czesława Bystrońskiego, aby mu podziękować za współpracę, jak wspomniałem powyżej.

Mszę św. odprawiłem w kaplicy szpitalnej Wielebnych Sióstr Bernardynek, które tu pracują od wielu lat z całym poświęceniem. Parafianie powinni się cieszyć, że mają szkołę katolicką na miejscu i pomagać Siostrom w jej utrzymaniu. Każdy katolik chyba rozumie, jak ważną rzeczą jest wychowanie katolickiego dziecka, choćby to coś miało kosztować. Większego skarbu nie mogą rodzice ofiarować dziecku jak dając mu katolickie wychowanie.

Sam się wprosiłem z kazaniem na sumę, aby przedstawić się parafianom, którzy mnie znają z "Ludu". Uroczystość Najśw. Rodziny nadawała się, aby zachęcić do naśladowania rodziny katolickie, by w nich praktykowano cnoty jakimi odznaczała się Matka Najświętsza i św. Józef. Dzieci w rodzinach katolickich powinne wzrastać jak Pan Jezus w mądrości, w latach i w łasce u Boga

W dobrej rodzinie nie może zabraknąć pisma katolickiego, które uzupełnia nauki słyszane w kościele. Podziękowałem tym, którzy prenumerują "Lud" i zachęciłem, aby jeszcze więcej popierało to jedyne katolickie i polskie pismo w Brazylii.

Po sumie koło kościoła zebrała się gromadka parafian, aby pogwarzyć z Ks. Redaktorem i zapoznać się z p. inż. Edmundem Gardolińskim, który z powodu deszczów nie mógł zajechać do Don Feliciano w czasie objazdów, kiedy to kandydował na Deputowanego stanowego. Wielu nie zdawało sobie sprawy, że mają tak godnego kandydata na posła, który przez swoje stosunki z wybitnymi politykami jak Gubernatorem Meneguetti, prefektem Pôrto Alegre, sekretarzem rolnictwa i innymi mógłby wiele pomagać kolonistom. Niestety nie było zrozumienia i solidarności. Oby za cztery lata było inaczej. Pan inż. Gardoliński zrobił wielkie wrażenie na wszystkich swoją osobistością, wielu żałowało dlaczego nie przyjechał przed wyborami, bo z pewnością daliby głosy na niego. Na pamiątkę porobił wiele zdjęć fotograficznych, z których kilka podajemy w "Ludzie". Z łatwością miejscowi rozpoznają takich starych obywateli jak: p. Lucian Bernarski, Wacław Studziński, Adam Biedaszkiewiz, Józef Strzykalski, Władysław, Feliks Stelmaszczyk, Leonard Bystroński, Antoni Choiński, Florian Zalewski i Gabriel Stelmaszczyk. A z młodych Feliks Latosiński, Czesław Markowski i Leonard Klejnowski.

Dowiedziałem się od Ks. Proboszcza, że parafianie odnoszą się z wielkim pietyzmem do dawnego pracownika w tej parafii, ś. p. Ks. misjonarza Wiktora Dewora, a nawet otrzymują łaski za jego pośrednictwem, o czem świadczy tabliczka marmurowa umieszczona w grocie wystawionej na pamiątkę tego smutnego zdarzenia, kiedy to padł nieżywy, zasztyletowany przez szaleńca.

Ponieważ wypogodziło się, po obiedzie podziękowaliśmy Przew. Ks. Proboszczowi za gościnę i udaliśmy się w drogę powrotną do Pôrto Alegre.

(C. d. n.)

Ks. Zygmunt Piotrowski.

Przed grotą Matki Boskiej w Dom Feliciano (od lewej): Przew. Ks. Proboszcz W. Nowacki, P. Inż. E. Gardoliński z dziećmi, Przew. Ks. Redaktor Z. Piotrowski, Ks. Prof. F. Zbik.

ISKIERKI

* **Przed nowojorskim żłóbkiem** dla podrzutków znaleziono dwoje dzieci w wieku lat 2 i 3, które ubrane były w rzeczy pochodzące z najdroższych sklepów w N. Jorku. Policja poszukuje rodziców.

* **Władze** w amerykańskim szpitalu wojskowym w Salzburgu w Austrii prowadzą od pewnego czasu kampanię przeciw paleniu papierosów na salach, w których leżą chorzy. Lekarze orzekli, iż ograniczenie palenia papierosów przyśpieszyło znacznie rekonwalescencję pacjentów.

* **Psychonalityk amerykański** dr. Sandort Feldman rozwiał przesąd, jakoby ludzie płakali czasami z radości. Przemawiając na zjeździe psychonalityków w Nowym Jorku dr. Feldman oświadczył, iż nie ulega wątpliwości, że ludzie płaczą tylko ze zmartwienia.

* **W Szwecji** grupa zwolenników skromnego odżywiania się urządziła "marsz głodowy" na Sztokholm. Uczestnicy marszu nie jedli 10 dni przechodząc 500 km. tracąc przeciętnie po 10 kg. i więcej dokuczały im obolałe nogi niż głód.

* **Komunistyczne ministerstwo żywności w Czechosłowacji** odmówiło przydziału cukru dla pszczelarzy nie należących do unii pszczelarskiej. Antykomunistyczne pszczoły zostały więc skazane na śmierć głodową.

* **Amerykański Instytut Oceanograficzny** donosi o wykryciu największej głębi morskiej, która znajduje się o 200 km. na północ od Nowej Zelandii. Instrumenty wykazały głębokość 10.632 m. ale uczeni twierdzą, że jest to echo ściany a nie dna rozpadliny.

TO I OWO

931 AMERYKANÓW UWIĘZIONYCH

NOWY JORK, — Generał Mark W. Clark twierdzi, że komuniści chińscy trzymają po więzieniach setki Amerykanów, prócz skazanych ostatnio 13-tu — 11 lotników-jeńców i 2 cywilów — na długie terminy więzienne.

Generał Clark podał do ogólnej wiadomości, iż wie o 931 Amerykanach, trzymanych przez komunistów chińskich, prócz tych, o których uwolnienie zabiega bezpośrednio p. Dag Hammarskjoeld, sekretarz generalny organizacji Narodów Zjednoczonych.

POMYSŁOWY KAWAŁ

WIEDEŃ. — Austriaccy komuniści organizowali międzynarodowy zjazd młodzieży rolniczej w Wiedniu, ktoś jednak w dowcipny sposób pokrzyżował ich plany.

Zjazd ten miał zacząć się w ubiegły czwartek, ale jakaś "oszukańcza organizacja", jak skarżą się komuniści, powysyłała do wielu pragnących przybyć, listy z zawiadomieniem, że zjazd został odroczony na czas nieograniczony.

SŁYNNY PŁYWAK ZBIEGŁ Z POLSKI

MONACHIUM. — Bohdan Ładny, 24-letni szampion sportu pływackiego, zbiegł na zachód, w nadziei, że uda mu się emigrować do Stanów Zjednoczonych, jak donosi Amerykańskie Biuro Informacyjne.

Ładny skorzystał z pobytu rybackiego kutra "Radomka" w porcie Kiel, w Niemczech zachodnich i dnia 19 listopada zbiegł z niego, mówiąc, że "w dzisiejszej Polsce nie można już żyć".

ANI DNIA WIĘCEJ...

WIEDEŃ. — Obchodzony co roku w Pradze "Miesiąc Przyjaźni Czechosłowacji i Sowietów" zakończył się kilka dni temu.

Jak donosi "Komitet Wolnej Europy" na plakatach donoszących o nim dopisywano: — "Dobrze, ale ani dnia więcej".

"GŁOS AMERYKI" DOBRZE ODPOWIEDZIAŁ

BERLIN. — Radio sowieckie podało wiadomość, że uczeni sowieccy przyprawili drugą głowę psu, i pies ten drugim łbem żarł i szczekał.

Radio amerykańskie z "Głosu Ameryki" odpowiedziało na to dobrym żartem, że teraz Moskwa będzie mogła przyprawić każdemu działaczowi komunistycznemu po drugiej głowie i podczas gdy jedna głowa będzie stawiała rezolucję, druga je będzie przyjmować.

Ponadto "Głos Ameryki" radzi, aby uczeni sowieccy przyprawili robotnikom sowieckim po dwie ręce dodatkowo, aby każdy mógł wypro-dukować dwa razy więcej niż dotąd. — Nowe te głowy nie potrzebują myśleć bo myśli za wszystkich Kreml, względnie Malenkow czy Mołotow. Reszta "robotów" rosyjskich musi tylko robić.

Dowcipna ta odpowiedź napewno się Moskwie nie spodoba.

Sympatia Urugwaju dla Polski

Zaszczytne wyróżnienie placówki "La Voz de Polonia"

Rok rocznie "La Voz de Polonia en el Uruguay" składa na ręce Rządu powinszowania noworoczne dla Narodu Urugwajskiego, życząc mu jak najpomyślniejszej przyszłości.

Z okazji gratulacji na rok 1955, Prezydent Rady Rządu Narodowego, J. E. p. Andrés Martinez Trueba przyjął w pałacu Rządu delegację "La Voz de Polonia", której przewodniczył p. Otokar Jawrower, któremu towarzyszyli pani Elbia E. de Acosta y Lara, sekretarka generalna, pani Helena Biernacka, pro-sekretarka, wice-dyrektor prof. Victor Luis Cao i Irena Superson, córka zasłużonego działacza p. Stefana Supersona, w stroju krakowskim, która wręczyła Prezydentowi wiązankę kwiatów w kolorach polskich.

Wzruszony tym gestem, J. E. p. Martinez Trueba podziękował za życzenia w imieniu Rady Rządu i słowami pełnymi szczerej emocji, które stanowiły prawdziwą inwokację Polski, przypomniał jej smutne położenie. Uwypuklił sympatię, jaką żywi Urugwaj dla Polski, podkreślając swą osobistą admirację dla naszej Ojczyzny i wskazał źródło tych uczuć: "Urugwaj i jego synowie byli i są zawsze po stronie narodów ujarzmionych.

Przemówienie to, pełne wyrazów otuchy, wywołało nie tylko ogromne wrażenie na obecnych, ale też serdeczne podziękowanie Urugwajowi za jego solidarność z Polską. Audiencja w Pałacu Rządu przybrała charakter serdecznego spotkania i przypomniała obecnym, że zamieszkują ziemie Artigasa "Opiekuna Narodów Wolnych", którego potomkowie obserwują z sympatią owocny wysiłek placówki "La Voz de Polonia" i jej pracy nad zbrataniem obu narodów. Uznanie pełne zachęty, które wywołało wielkie wzruszenie i entuzjazm.

Powyższą notatkę zaopatrzył **'El Dia'**, poczytny dziennik stronnictwa rządowego w fotografię, wykonaną podczas przemówienia J. E. p. Prezydenta, którego ważnych słów wysłuchali obecni z wielką uwagą.

Inne czasopisma zamieściły również różne fotografie z odpowiednimi komentarzami.

* * *

"La Voz de Polonia en el Uruguay" rozesłał powinszowania noworoczne w formie druczka w języku hiszpańskim i angielskim. Na okładce drzeworyt "Kolęda". Na stronie drugiej, symboliczna choinka z powinszowaniem noworocznym. Na trzeciej podziękowanie Wydziałowi Chemii za hołd złożony Marii Skłodowskiej Curie, przypomnienie zasłużonego w Montevideo Chemika Ryszarda Czyszkowskiego de Powal, i urządzenie festiwalu chopinowskiego. Wydziałowi Medycyny za uczczenie pamięci Mme Curie. Ruchowi Antytotalitarnemu za hołd złożony zdradzonym bohaterom Warszawy w X. rocznicę powstania. Powyższe obchody zainicjował "La Voz de Polonia". Ponadto podziękował Ateneo de Montevideo za solidarność z Polską — (odpowiedź na orędzie), prasie i rozgłośniom za uwagę poświęconą sprawie polskiej i wszystkim przyjacielom za współpracę. Na ostatniej stronie reprodukcja orędzia do Urugwajczyków w 129-tą rocznicę niepodległości z wezwaniem do solidarności z Polską. Wykonany na pergaminie jest ozdobiony gałązką wawrzynu z uwypukleniem następujących dat: XV. rocznica nazajdu germańskiego i sowieckiego, KATYŃ, X. rocznica Monte Cassino i Powstania Warszawskiego.

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś.
I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE
Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.
PRAÇA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507
FILIA: **RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528**

Wiadomości z Kolegium Polskiego Związku Naordowego

WIECZÓR KOLEND

Dnia 12 grudnia odbył się w Kolegium Wieczór Kolęd. Wykonawcami były zespoły śpiewacze "Madrigal Singers" oraz ogólny chór studencki. W programie wykonano szereg kolęd amerykańskich, polskich i francuskich. Kolędy zostały wykonane pod kierownictwem Dr. H. Vyverberg, kierownika "Madrigal Singers". Członkami tego zespołu śpiewaczego są studenci: W. Lichota, A. Rychlicka, E. Rachocki, R. Witek, H. Wolczek, M. Kempisty, H. Zelczak, H. Ostyński, G. Beller, D. Glenn, J. Leśniewski, T. Ciufo. Kierownikiem ogólnego chóru studenckiego, który liczy około 40 członków, jest profesor muzyki i śpiewu Dr. M. Lundquist.

MICKIEWICZ PO ANGIELSKU

Żona Rektora Kolegium Pani Marion Coleman sprawiła miłośnikom dzieł Adama Mickiewicza miłą niespodziankę. Opracowała bowiem i wydała drukiem bibliografię utworów Mickiewicza, tłumaczonych na język angielski i wydanych w Stanach Zjednoczonych i Anglii.

Jak autorka, w przedmowie do wydania nadmienia, "Mickiewicz po angielsku" jest częścią programu uroczystości jakie Alliance College przygotowywuje na rok 1955, z okazji stulecia śmierci Adama Mickiewicza.

50-LECIE

ISTNIENIA "CASA LEÃO"

Z radością i zasłużoną dumą zawiadamia CASA LEÃO wszystkich swoich KLIENTÓW i ZNAJOMYCH, że w tym roku, w roku 1955, obchodzi **ZŁOTY JUBILEUSZ** Swego istnienia.

Dnia 2-go lutego 1905 roku przybył do Guarani das Missões założyciel CASA LEÃO, **Pan LEON WARPECHOWSKI** i objął Filię Antoniego Soares de Barros, pracując wspólnie do 1913 roku. W roku 1915 otwiera sklep samodzielny; z biegiem lat sklep ten staje się jednym z największych sklepów Guarani das Missões.

P. Leon Warpechowski

"Nie tylko sprzedać i zarobić, ale przede wszystkim — dobrze doradzić Klientowi i obsłużyć Go jak najlepiej, aby z dobrego kupna był słusznie zadowolony" — było zasadą Założyciela CASA LEÃO.

Z życia Pana Leona Warpechowskiego warto podkreślić również i ten fakt, że w toku pracy, trosk i zabiegów nie zapomniał o Kraju Macierzystym, z którego wyszedł i z którego pochodził. "Bo ten NARÓD POLSKI ma ten urok w sobie, kto Go raz pokocha nie zapomni w grobie". I tak w 1933 roku odwiedził Polskę, aby Ją, wówczas wolną i przez okupanta nie zajętą, jeszcze lepiej poznać, odświeżyć i utrwalić w swej pamięci i zarazem odwiedzić swoich dwóch braci — Franciszka i Hieronima i swą siostrę Michalnę. CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

W 1934 roku Pan Leon Warpechowski oddaje swój interes swemu synowi Panu Clemente O. Warpechowskiemu; następca — przez cześć i szacunek dla Założyciela sklepu CASA LEÃO, pozostawia sklep pod tą samą nazwą. Interes powiększa i rozszerza, kierując się w obsłudze zasadami, przyjętymi przez Fundatora. Dziś wiadomo w Guarani i całej okolicy, że skoro kupujący wypowie imię Clemente, to może mieć i ma na myśli tylko sklep Pana Clemente O. Warpechowskiego.

Obchodząc swój ZŁOTY JUBILEUSZ istnienia, CASA LEÃO chce okazać SPECJALNĄ WDZIĘCZNOŚĆ KUPUJĄCYM w CASA LEÃO, a szczególnie tym, którzy w tym Roku Jubileuszowym poczynią zakupy w tym sklepie: pod koniec roku 1955 i na początku 1956 roku wyda specjalne PREMIE, specjalne NAGRODY tym, którzy przedstawią z tego roku kartki kupna w CASA LEÃO, — dlatego i prośba do Szan. Klientów, aby kartki kupna (notas de compras) z roku bieżącego zachowali i zechcieli z nimi zgłosić się pod koniec roku po PREMIE, po NAGRODY.

CASA LEÃO
CLEMENTE O. WARPECHOWSKI

Dr. Zacharias

Fizjoterapia. — Elektryczne kąpiele. — Masaże lecznicze na: reumatyzm, nerki, upławy, wątrobę, serce, nerwy, ból głowy, wypadanie włosów z głowy!

Rua Japó Nr. 10 (Durival de Brito) — Curitiba.

— SŁOWO BOŻE —

NIEDZIELA STRAZAPUSTNA CZYLI SIEDEMDZIESIĄTNICA

Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdziale 20, w. 1 — 16.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy z robotnikami umowę po denarze na dzień, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy koło godziny trzeciej, ujrzał innych siedzących na rynku bezczynnie. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwe, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i uczynił podobnie. Wyszedł jeszcze około jedenastej i znalazł innych stojących, i powiedział im: Czemu tu stoicie próżnując dzień cały? Mówią mu: Bo nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy nadszedł wieczór, rzekł pan winnicy rządcy swemu: Zwołaj robotników i daj im zapłatę, począwszy od ostatniego aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny przybyli, otrzymali po denarze. A gdy przyszli także i pierwsi, mniemali, że więcej otrzymają, ale i oni otrzymali po denarze. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni tylko jedną godzinę pracowali, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy znosili ciężar dnia i upału. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: przyjacielu, nie wyrządzam ci krzywdy. Czyżeś się ze mną nie umówił za denara? Weźmij, co twoje, a idź; chcę wszakże i temu ostatniemu dać jako i tobie. Czyliż mi nie wolno uczynić co chcę? i czyż złym patrzysz okiem na to, żem ja dobry? Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bo wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

* † *

WIERNOŚĆ POWOŁANIU.

Naczelną prawdą, zawartą w dzisiejszej Ewangelii św. jest niewątpliwie doniosłe upomnienie Boże i usilne wezwanie niebieskiego Gospodarza do sumiennego wypełniania obowiązków stanu, do wierności powołaniu naszemu.

Wszyscy jesteśmy na Bożych ordynansach, wszyscy mamy wyznaczony posterunek na tej ziemi, i każdy z nas ma ściśle określone zadanie życiowe. Od sumiennego spełnienia naszych obowiązków, objętych powołaniem, zależy nagroda, "grosz niebieski", czekający nas z rąk "Ojca naszego, który jest w niebiesiech".

Pisarze pobożni zwracają nam uwagę, że robotnicy w winnicy ewangelicznej nie tylko dlatego otrzymali przy obrachunku dziennym równą zapłatę, iż gospodarz był dobry, ale dlatego, bo ci, którzy później zostali najęci, gorliwością swą nadrobili swe spóźnienie do winnicy. Gorliwość tę ocenił należycie gospodarz ewangeliczny, nie potrącając z zapłaty nic tym, którzy później przybyli do pracy.

Nie mamy powodu odrzucać tego wyjaśnienia. Owszem wszystko zda się za niem przemawiać. A dla nas grzesznych ludzi, jest w tym tłumaczeniu wielka pociecha. Choćbyśmy bowiem mieli niejedno zaniedbanie na sumieniu w przeszłości, choćbyśmy lenili się dotąd do ochoczego spełniania woli Bożej, jeśli dziś rozpoczniemy gorliwe spełnianie obowiązków, nagrodzimy wszystkie braki przeszłości, a Pan Bóg, Ojciec najlepszy, oceniając naszą gorliwość obecną, przebaczy chętnie wczorajsze nasze niedbalstwo.

Zapał i gorliwość, ogień gorliwości, przepalający nawskroś nasze jestestwo, budzący się w głębi naszej duszy jako odruch pokuty i wynagrodzenia Panu Bogu, są niestety zbyt rzadkie w naszych szeregach. A jednak one rodziły Świętych.

Musimy krzesać codzień na nowo ogień zapału. Jeżeli rzeczy przemijające jak bogactwo, stanowisko, zaszczyty pobudzają ludzi do czynienia wszelkich wysiłków, aby je zdobyć choćby na pewien czas, cóż mówić o nagrodzie niebieskiej, która przewyższa wszelkie ludzkie marzenia i która nie może być nam odebrana. Czyż nie warto dla niej odmówić sobie wielu rzeczy na świecie?

SPRAWY KATOLICKIE

BOŻE NARODZENIE U POLAKÓW RZYMSKICH

RZYM, (IC) — Niewielka kolonia polska w Rzymie skupiła się w dniu wigilijnym przy ołtarzu w kościele św. Stanisława. Uroczystą pasterkę odprawił J. E. Arcybiskup Józef Gawlina. Obecny był również ambasador Kazimierz Papée z małżonką. Cały kościół śpiewał polskie kolendy. Pasterka o północy odprawiona była również w Kolegium Polskim oraz w domach zakonnych polskich zgromadzeń zakonnych.

U SS. Zmartwychwstanek celebrował Ks. Prałat Walerian Meysztowicz. Brały udział w Pasterce i dzieci z zakładu, prowadzonego przez Siostry. Większość tych dzieci poraz pierwszy uczestniczyła w takiej uroczystości. U SS. Felicjanek odprawił nabożeństwo nocne O. Władysław Mroczek, generał zgromadzenia OO. Marianów i wygłosił podniosłe kazanie. U SS. Nazaretanek odprawił Pasterkę długoletni ich kapelan Włoch i przemówił pięknie po polsku.

Z okazji wigilii SS. Zmartwychwstanki zgromadziły swe dziewczęta przy stole wigilijnym. Ich serca biły mocno z przejęcia. Poraz pierwszy bowiem były przy tak pięknym stole, przy wigilii. Poraz pierwszy w takiej gromadzie dzieliły się opłatkiem. Po wieczerzy znalazły pod choinką wiele darów. U SS. Nazaretanek wieczerzali wspólnie polscy studenci. Otrzymali oni podarunki i pomoc materialną. Śpiewali kolendy. Osobną uroczystość zorganizowały Siostry w Loreto dla Internatu polskich chłopców.

Z okazji świąt SS. Felicianki, które tak wiele czynią dla wszystkich potrzebujących, obdarowały starców polskich w Rzymie darami gwiazdkowymi. Ofiarowały również dary ks. Rubinowi, duszpasterzowi dla Polaków we Włoszech, na pomoc gwiazdkową dla rodzin i dzieci polskich w Italii. Ks. Rubin od 15 grudnia do 15 stycznia objeżdżał polskie obozy, ośrodki i polskie rodziny, rozrzucone po Italii, by biednym i opuszczonym zanieść słowa radości i pokrzepienia duchowego. Radio Rzym nadało specjalny wywiad z dziećmi polskimi, które opowiadały swe przeżycia i śpiewały kolendy polskie.

*

● "Gdyby się nic innego nie robiło, tylko rozpowszechniało czasopisma i druki dobrej prasy, to już to samo byłoby rzeczą świętą".

PAPIEŻ PIUS XII

Z PIELGRZYMKI M. BOSKIEJ Z ROCIO PATRONKI PARANY

Z odwiedzin oficjalnych różnych instytucji, nie mogę pominąć wizyty Gimnazjum Sióstr Rodziny Marii. Uderzały bardzo liczne sznury chorągiewek, balkon ubrany w dywany, kwiaty, wstęgi. Najwiecej jednak zwracał uwagę dywan, w przeróżne desenie usypany na ulicy przed gimnazjum. Był różnokolorowy; barwy silne, z różnych kwiatów, liści, trocin i t. d. Na jakie 20 m. długi, na ulicy strzeżonej przez policję leżał ten chodnik, po którym nikt nie odważył się chodzić, bo był troskliwymi dłońmi gimnazjastek, artystycznie zrobiony dla Matki Boskiej. Nawet gdy Siostry Rodziny Marii niosły feretron z figurą Matki Boskiej z Rocio, nie uszkodzono go stopami. Jakby w zachwycie głosiła chwałę Matki Bożej Cudownej z Rocio Panienka. Wpatrzone we figurę oczy, jakby dwie gwiazdy iskrzyły się; błyszczały natchnieniem, miłością. Pięknie mówił profesor gimnazjum, a zebrał rozrzucone myśli, jak kłosy w jeden snop Kanonik Vitola, jak zwykle uwypuklając wartości wychowania religijnego, bo trzeba ojczyźnie charakterów do rządzenia. Jednem słowem, z całego wzorowego przebiegu uroczystości w organizacji i rozmodlonych w pokucie dusz Matka Boska z Rocio, Patronka Parany zapewne była bardzo zadowolona. Zwłaszcza, że odwiedziny Matki Boskiej z Rocio zeszły się z dniem Najsłodszego Serca Marii, t. j. 22 sierpnia. W tę to niedzielę otoczyły ołtarz Matki Boskiej z Rocio, coś 22 kapliczki, w których znajdowały się figurki Najsłodszego Serca Marii. Zniesiono je z różnych linii wielkiej parafii Campo Largo. Figurki te przenoszone codzień do innego domu, krzewią nabożeństwo do Najsłodszego Serca Marii, które pod krzyżem umierającego Odkupiciela, rozpaliło się miłością ku ludziom; jest ono Bramą Niebieską; tą bramą wchodzą dusze do nieba.

W Orleansie zimne były dni, gdy bitym szlakiem z Campo Largo przez Rondinha... Campo Comprido... szła tryumfalnie Patronka Parany. Nawet kominek w plebanii był lodowaty. Zasłonięte chmurami niebo, sypało drobnymi kropelkami deszczu, coraz gęściej i zawzięcie, jakby chciało zgasić rozpalający się zapał serc kochających Marię. Mały płomień byłby zgasł, ale wielka miłość ku Matce Bożej, jak pożar przetrwał próbę. W deszczu, błocie, zimnie wlokła się jednak pełna procesja z Campo Comprido do kościoła św. Antoniego w Orleansie. Smutnie wyglądały białe szatki aniołków, ale wesołe były dusze ich z kwiatami i wiencami rzuconymi na mur przykościelny i z bukietami pięknych róż, mogą wszyscy i każdy z osobna rzucić do stóp Matki Boskiej z Rocio ofiarę trudu, umęczenia, zimna, zmoknięcia... Noc ciemna i zimna, ale serca gorące i ochotne, nie zgodziły się na zaniechanie nocnego czuwania i Mszy św. o północy. Podczas tej Mszy św. jednakże rozdałem mężczyznom 300 Komunii św. Przy świeczkowym mdłym, ale jak w katakumbach nastrojowym świetle, duch potężniał we wierze i miłości.

Santa Felicidade przybyło dnia 27 sierpnia zabrać Matkę Boską z Rocio do siebie. Przybyło kaminionami pełnymi ludzi i śpiewu. Przybyło łodzią pełną aniołków; ponieważ łódź była sucha wewnątrz i zewnątrz, posłał im też Pan Bóg trochę wody, nie z morza ale z pod nieba. Była i kawaleria - około 16 koni.

Nie opisuję jak tam było w Santa Felicidade, bo zdaje się nie ma tam czytelników "Ludu". Ruch religijny mógł być silny, bo to i miasto i z Kurytybą połączone drogą asfaltową. Towarzyszyło 25 aut i kaminionów do Araucária.

ARAUCÁRIA
Od 29 do 31 sierpnia

Figura przybyła w aucie p. Jeża, a od stacji w odkrytym i uwieńczonym jeepie M. Saade. Wszystkie organizacje czekają przed kościołem. Wita figurę pielgrzymującą prefekt Romuald Sobociński, potem José Soad.

Program jak w ogóle w parafiach południowej Parany uiednostajniony i tu w Araucarii wykonywany był przy licznym udziale wiernych.

Szła w dalszym ciągu Matka Boska z Rocio jak swego czasu Pan Jezus wjeżdżający do Jeruzalem, po drogach umajonych, po dywanach, wśród powitań do hossanna podobnych, także i Jej rzucano pod stopy kwiat, zieleń, dywany. Tak wjeżdżała, nie już na osiołku, ale w limuzynach, na przygotowanych z pietyzmem tronach.

W dalszym ciągu do Tomaz Coelho, Catanduva, Contenda, Marlental, Lapa, Água Azul. Skąd w godnym towarzystwie odprowadzona przeprawiła się, poprzedzona procesja sztandarów, aniołków, paziów, Dzieci Marii,, Sodalisów, Kruzady Apostolstwa, przeprawiła się przez długi nowy most betonowy, do São Mateus do Sul. Także i tu zimno i deszcz nocny nie zagasił zapału i nie stłumił entuzjazmu, o czem świadczy 1.200 Komunii św. przyjętych dla ukontentowania Matki Jezusa Chrystusa. Tron ubrany w jedwabne białe i niebieskie draperie, ozdobnie i malowniczo ułożone w sute fałdy, nie tylko tron, ale i ołtarze toną w kwiatach żywych; ludzie ofiarują trudy i prace, modlitwy, śpiewy, przepędzone w czuwaniach noce, spowiedzie, Komunie św., a żywe kwiaty w imieniu ludzi swoje życie.

Obok pięknie wewnątrz malowanego kościoła drewnianego, postawionego kiedyś przez Polaków, rzucone już są fundamenta pod obszerną świątynię "matriz", budowaną zabiegami ks. proboszcza Bronisława Kozłowskiego i ofiarami całej parafii i zjednoczonego miasta.

Miasto św. Mateusza odrzucone daleko od dróg żelaznej kolei, osadzone nad rzeką Iguaçú, często podsychającą, podcięte ongiś krezysem herwowym, zrywa się jednak ku rozwojowi, dzięki coraz lepszym drogom, po których kursują omnibusy, ułatwiające komunikacje z innymi miastami, zwłaszcza z Kurytybą. Koło kościoła plebania murowana wygodna; stawia się obok kuchnia.

Naprzeciw kościoła dumnie wznosi się kolegium Sióstr Miłosierdzia pokornego św. Wincentego. (C.d.n.)

KS. STANISŁAW PIASECKI

Papieski Apel Wigilijny

RZYM, (IC) — W poniedziałek 3 stycznia opublikowano w Rzymie wigilijny apel Ojca św. Piusa XII. Jest to szesnasty z kolei doroczny apel obecnego Papieża, uważany przez koła watykańskie jako jeden z najważniejszych, niejako testament społeczno-polityczny Papieża Piusa XII. Apel ukazał się z opóźnieniem z powodu choroby Papieża, który nie mógł go osobiście wygłosić.

Apel składa się w trzech obszernych rozdziałów, zatytułowanych: "Życie w trwodze", "Koegzystencja w błędzie" i "Współżycie w prawdzie". Na wstępie Papież stwierdza, że obecny świat podzielony jest na dwa wielkie obozy, żyjące "w zimnym pokoju", podejrzliwe, czujne na każde posunięcie przeciwnika i gotowe do natychmiastowych działań.

Papież nie szczędzi nagany i krytyki postępowania tak bloku wschodniego jak i zachodniego. Określa jako błąd zasadniczy podejmowane przez wolny Zachód próby rozwiązania zagadnień światowych przy pomocy środków wyłącznie gospodarczych, materialnych i nacjonalistycznych. Z drugiej strony ostro piętnuje zakłamanie i przewrotność komunistów, usiłujących opanować świat i narzucić narodom niewolniczy system społeczny.

Doniosły Apel Wigilijny Ojca św. można streścić w następujących kilku punktach:

1. — Wolny świat i państwa komunistyczne nie żyją razem, lecz istnieją obok siebie we wrogim pogotowiu. Nie jest to wojna, ale również nie jest to pokój. Jest to lodowata cisza.

2. — Narody zachodnie i ich dyplomacji wykazują daleko posuniętą trwożliwość, nie mogąc się zdobyć na odwagę jasnego sprecyzowania swych szlachetnych nieraz dążeń i konsekwentnej ich obrony.

3. — Prawdziwy pokój polega na pomoście przyjaźni między narodami a nie tylko między rządami, wyznającymi teorię koegzystencji. Dla zbudowania takiego pomostu Zachód musi zdobyć się na odwagę, a komunizm musi pozwolić, by prawda mogła docierać do ludów, żyjących pod rządami komunizmu. W tym celu potrzeba dużo dobrej woli i uczciwości.

4. — Obydwa obozy popełniają zasadniczy błąd, pokładając całe zaufanie w nowoczesnej ekonomii i w nieograniczonych zdolnościach produkcyjnych. Nie można jednak zapominać, że żaden naród nie jest zdolny prowadzić wyścigu zbrojeń bez końca, nie narażając swej ekonomii na katastrofę.

5. — Podstępna tak zwana "pokojowa" propaganda komunistów, prowadzona przez ludzi, którzy negują wszelką Wiarę w Boga, ma za wyłączny cel podtrzymywanie napięcia i zamieszania. Nie wnosi ona nic pozytywnego w odprężenie stosunków międzynarodowych i uspokojenie świata, żyjącego w ustawicznym lęku.

Papież określa obecny zimny pokój jako koegzystencję różnych narodów, które żyją obok siebie w trwodze i we wzajemnym rozczarowaniu. Papież w następujących słowach krytykuje zimny pokój: "Łamiąc wszelkie węzły natury duchowej między narodami koegzystującymi fragmentarycznie, zimny pokój jest daleki od ideału, głoszonego i upragnionego przez Boskiego Mistrza". W dalszym ciągu Papież stwierdza, że "koegzystencja w trwodze", albo podniesienie się do koegzystencji w bojaźni Bożej, albo też będzie przyczyną paraliżu życia międzynarodowego, którego straszliwe skutki można już dzisiaj przewidzieć.

Z obecnej niebezpiecznej sytuacji — stwierdza dalej Papież — uratować może ludzkość jedynie pokój, oparty o Naukę Chrystusa, który jedynie zdolny jest zjednoczyć umysły ludzkie w duchu prawdy i miłości. Z powodu ogólnej podejrzliwości i ustawicznego lęku, człowiek dzisiejszy zmuszony jest pokładać swoje nadzieje w tym, czego zawsze nienawidził, a mianowicie w broni i w wojnie, zamiast w Bogu i w Ewangelii Miłości.

Pod koniec swego natchnionego Apelu Papież wzywa chrześcijan wszystkich krajów do nieszczędzenia wszelkich wysiłków celem przerzucenia pomostu pokoju i miłości między narodami oraz zasypania przepaści, która dzieli dzisiejszy świat na wrogie sobie obozy.

PROCES BEATYFIKACYJNY O. SEMENENKI

RZYM, (IC) — Generalny postulator sprawy beatyfikacji O. Piotra Semenenki, ks. Władysław Kosiński wysłał na ręce ks. Mieczysława Starzyńskiego, wicepostulatora i i redaktora Dziennika Chicagoskiego, sprawozdanie o zakończeniu procesu informacyjnego co do opinii świętości Sługi Bożego.

Ks. Kosiński stwierdza, że w dniu 30 grudnia 1954 zakończył się w Rzymie od trzech lat trwający proces informacyjny o opinii świętości O. Semenenki. Stwierdzono kanonicznie, że od chwili śmierci O. Semenenko cieszył się nieprzerwanie opinią świątobliwego życia. Sąd powyższy oparto na zeznaniach ustnych i pisemnych naocznych świadków życia Sługi Bożego, którzy obserwując jego heroiczne cnoty, zdobyli moralne przekonanie o jego świętości.

W ciągu trzech ostatnich lat kuria rzymska przeprowadziła uzupełniające procesy informacyjne w Anglii, Francji, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Z powodu niemożności przeprowadzenia podobnego procesu w obecnej Polsce rządzonej przez ateistów komunistycznych, Stolica Apostolska udzieliła w tej sprawie specjalnej dyspensy.

Ś. † P.

FRANCISZEK STEMPNIAK

W São João de Triunfo, 18-go grudnia 1954 roku, rozstał się z tym światem ś. p. Franciszek Stempniak, długoletni czytelnik "LUDU", przeżywszy 73 lata.

Pozostawił w nieutulonym żalu 12 dzieci.

Na pogrzeb przybyło do Água Branca, wielu przyjaciół i znajomych.

Rodzina składa serdeczne "Bóg zapłać" za udział w pogrzebie.

Uroczystość Jubileuszowa 60-lecia pracy scenicznej NATALII MOROZOWICZOWEJ

Na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej odbyła się w dniu 1 grudnia uroczystość 60-lecia pracy scenicznej Natalii Morozowiczowej. Znakomita artystka, która od 1920 r. występuje nieprzerwanie — z wyjątkiem okresu okupacji hitlerowskiej — w Bydgoszczy, cieszy się od wielu lat podziwem i sympatią widzów teatralnych na Pomorzu. Jej jubileusz był niecodziennym wydarzeniem w życiu teatru bydgoskiego.

Po premierze sztuki Józefa Korzeniowskiego "Majątek albo imię", w której Natalia Morozowiczowa wystąpiła w roli sędziny Bydgoskiej, odnosząc jeszcze jeden sukces artystyczny, odbyła się właściwa uroczystość jubileuszowa. Kiedy na scenę, na której uprzednio ustawiły się delegacje, wprowadzili jubilatkę najstarszy aktor bydgoski, J. Siekierzyński oraz kier. artst., St. Winter, rozległy się długotrwałe oklaski rozentuzjazmowanej publiczności, która na tę uroczystość wypełniła teatr po brzegi. Na wstępie przemawia przewodniczący Prezydium WRN Jerzy Domiński, który w imieniu Rady Państwa dekoruje zasłużoną artystkę Krzyżem Kawalerskim, Orderu Odrodzenia Polski. Po odczytaniu telegramu gratulacyjnego, nadesłanego przez KW PZPR, w imieniu Ministra Kultury i Sztuki oraz Centralnego Zarządu Państw. Oper i Filharmonii przemawia Stanisław Dobrowolski, składając gratulacje artystce, która chlubić się może po mistrzu Solskim najdłuższą pracą na scenie.

Życzenia składali ponadto przewodniczący MRN Kazimierz Maludziński, przedstawiciel Wojska Polskiego ppłk. Józef Dobrusin, Adam Grzymała-Siedlecki w imieniu SPATiF, dyr. Aleksander Gąssowski, w imieniu delegacji artystów teatrów poznańskich, reżyser Moryciński w imieniu artystów teatrów Wybrzeża, Józef Sadowski w imieniu zespołu sceny toruńskiej, art. dram. Wanda Rucińska w imieniu zespołu aktorów polskich, dyr. Feliks Kłodziński w imieniu zespołu Teatru Młodego Widza, dyr. Jan Gajewski z ramienia dyrekcji PTZP, Lucjan Matuszek im. Związku Zaw. Pracowników Kultury. Również wielkie zakłady przemysłowe, jak Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Przemysłu Gumowego i inne, redakcje miejscowej prasy i delegacja dzieci bydgoskich składają jubilatce życzenia, ofiarują jej wspaniałe wiązanki i kosze kwiatów oraz cenne upominki.

Po odczytaniu przez artystów PTZP — Lucynę Ćwiklikównę i Zdzisława Zachariusza kilkunastu depesz gratulacyjnych spośród kilkuset, które napłynęły z całego kraju od kierowników instytucji kulturalnych i czołowych artystów sceny (m. in. od Ludwika Solskiego, Mieczysławy Ćwiklińskiej, Idy Kamińskiej, Jerzego Leszczyńskiego, Marii Dulęby i Antoniego Fertnera) — przemówiła jubilatka. Głęboko wzruszona podkreśla ścisłe węzły, jakie ją łączą od lat z widzami: "Dawaliście mi swoje serca i ja wam swoje dałam. Przyrzekam, że dopóki mi sił starczy, pracować będę dla was, dla polskiego teatru".

Klisza przedstawia matkę p. Tadeusza Morozowicza, Natalię Morozowiczową na scenie teatralnej, kiedy artyści składali Jej życzenia z okazji 60-lecia pracy scenicznej.

Burzą oklasków przyjęli uczestnicy uroczystości jubileuszowej piękną wypowiedź znakomitej artystki. Jej jubileusz był wyrazem serdecznych uczuć społeczeństwa, które ceni głęboko zasługi Natalii Morozowiczowej na polu kultury teatralnej w Polsce, w szczególności na Pomorzu.

***

Zaznaczamy również zbieżność faktów, że kiedy w Polsce odbyła się dekoracja jubilatki, w Kurytybie został dekorowany Złotym Krzyżem Zasługi jej syn, znany i ceniony aktor i baletmistrz, Tadeusz Morozowicz. Kto z warszawiaków, przebywających obecnie w Kurytybie, nie zapomniał jeszcze stryja naszego kochanego Tadzia, sławnego aktora operetki w Warszawie, Rufina Morozowicza, oraz zna syna Tadzia, Zbigniewa Henryka, dobrze już na tutejszym terenie znanego pianisty, temu mimowoli musi się nasunąć myśl: — dziwnie uzdolniona i zajadła w pracy na polu kultury narodowej rodzina. Oby takich polskich rodzin było w naszym społeczeństwie jak najwięcej.

Wielka zniżka! w lutym. 10 do 50 procent na resztkach "Retalhos" materiałów łokciowych w popularnych składach:

CASAS

PERNAMBUCANAS

Praça Tiradentes 562 i Avenida República Argentina. 4.095, Portão - CURITIBA

Mówi się po polsku

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

POSZUKIWANIA

Janina Potokowska, Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Sienkiewicza - Polska — poszukuje swego wujka **Marcina Cieślaka**, który przybył do Brazylii jeszcze przed pierwszą wojną światową.

Władysława Wołka lub jego rodzinę poszukuje Andrzej Wołek — Caixa Postal, 43 — Joaquim Távora — Paraná.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 7

PIONOWO: 1 — Arrepio. 2 — Sul. 3 — Arame. 4 — Tal. - Rua. 5 — Corado. 7 — Inseto. - Um. 9 — Doutrinal. 11 — Dia. - Mil. 13 — Doloroso.

POZIOMO: I — Adão. - Dedo. II — Conto. III — Ato. - Usado. IV — Mar. V — Ela. VII — Ostro. VIII — Duna. IX — Luar. - Lição.

Uczmy się czytać po polsku

Wielu tłumaczy się, że nie czyta polskiej gazety, bo tylko umie czytać po portugalsku, choć po polsku nieraz lepiej rozmawiają niż po portugalsku. Jeśli naczyli się czytać po portugalsku, to daleko łatwiej będzie im naczyć się czytać po polsku aniżeli takim, którzy zupełnie nie znają liter, czyli pisanego słowa. Dużo zależy od rodziców, aby zachęcili swe dzieci do czytania po polsku, bo przez to będą mogli dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy w języku, w którym mówią. Czyż sama ciekawość nie powinna ich skłonić do poznania liter polskiego alfabetu. Chcemy im ułatwić to poznanie i dlatego niżej podajemy jak podobne brzmienie pisze się po portugalsku, a jak po polsku i stąd łatwo będzie można w niedługim czasie czytać po polsku:

A — a = a
A — ą = ão
B — b = bé
C — c = tse, np. cegła
Ć — = tchie; np. ćwikła
Cz — cz = tch; np. Czesław
Ch — ch = nie można po portugalsku wyrazić ktoś musi wymówić dla uczącego się.
D — d = dé
Dz — dz = ds
Dź — dź = dji — miękko
Dż — dż = dj
E — e = é
E — ę = ã (maçã)
F — f = éf
G — g = gué
H — h = como em castelhano na palavra mujer.
I — i = i
K — k = ka
L — l = l
Ł — ł = éu
M — m = ém
N — n = én
Ń — ń — em
O — o = ó
Ó — ó = u
P — p = pé
R — r = ér
Rz — rz = j
Rż — rż = rj
S — s = éss
Ś — ś = éch
Sz — sz = ch — alguém deve pronunciar como szczypior
T — t = té
U — u = u
W — w = vu
Y — y = ê
Z — z = zet
Ź — ź = jét
Ż — ż = jet

POSZUKIWANY STANISŁAW RZERZYCHA

Proszony jest o przysłanie swego adresu we **własnym interesie** dla: Zofii Kietlińskiej, Av. Batel, 1514, Curitiba, Paraná.

Wskazany pośpiech!

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

FABRYKA OBUWIA

Józefa Solisa przy ul. Dez. Motta 2805, przyjmuje zamówienia na sprzedaż hurtowną i detaliczną; potrzeba jest szewców na męską robotę.

Para o bom funcionamento do Estomago e Intestinos usar:

ELIXIR WESTPHALEN

ZDROWIE - TO SKARB!

Zdrowie, to skarb największy, ale o skarb ten należy dbać. Nie wolno czekać, aż nadejdzie choroba, TRZEBA ŻYĆ ZDROWO. W tym celu polecamy wysoce wartościowe KSIĄŻKI LEKARSKIE, które każdy powinien dokładnie przeczytać. Wszystkie książki są oparte na ostatnich zdobyczach medycyny, napisane w sposób jasny i zajmujący i zaopatrzone w liczne ilustracje.

KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

PODRĘCZNY LEKARZ DOMOWY. Wielka księga o ogromnej wartości praktycznej dla każdego domu, opracowana przez szereg lekarzy-specjalistów, pod redakcją dr. Jana Jachimowicza. Pierwsza część tej książki zawiera następujące działy: BUDOWA CIAŁA LUDZKIEGO — KOŚCIEC, MIĘŚNIE, ŚCIĘGNA I STAWY — GRUCZOŁY I UKŁAD NERWOWY — NARZĄDY ZMYSŁÓW — OPIS CZYNNOŚCI USTROJU LUDZKIEGO — ZAGADNIENIA SEKSUALNE — CIĄŻA, PORÓD I MACIERZYŃSTWO (kalendarzyk ciąży) — POWSTAWANIE CHORÓB I PRZYCZYNY ZMIAN CHOROBOWYCH — HIGIENA ŻYCIA CODZIENNEGO — DEZYNFEKCJA, PIELĘGNOWANIE CHOREGO, KĄPIELE I ODŻYWIANIA CHOREGO W GORĄCZCE. Część druga zawiera obszerny opis wszystkich chorób, podaje sposoby ich leczenia w domu i pod kierunkiem lekarza, oraz daje wskazówki w sprawie urządzenia apteczki domowej i nieslenia pomocy w nagłych wypadkach. — 559 stron dużego formatu, 32 tablice i ilustracje całostronicowe na kredowym papierze. Solidna oprawa płócienna. - **Cena Cr.$ 360,00.**

NAUKA O ZDROWIU doktora Mitkiewicza poucza, jak unikać chorób. Treść: POSTAWA — KOŃCZYNY — POKARMY — KRĄŻENIE KRWI — ODDYCHANIE — WYDALANIE — UKŁAD NERWOWY — NARZĄDY ZMYSŁÓW — ROZRÓD — WPŁYW ALKOHOLIZMU — WROGOWIE ORGANIZMU. — BAKTERIE — CHOROBY WENERYCZNE. — Liczne ilustracje. — **Cena Cr.$ 95,00.**

CHOROBY SKÓRY I WENERYCZNE. Podręcznik lekarski, oparty na najnowszych zdobyczach medycyny. Choroby weneryczne i skórne są plagą ludzkości, a przecież można się przed nimi ustrzec oraz z nich wyleczyć. Książka omawia wszystkie te sprawy w sposób naukowy i jasny. — Liczne ilustracje. — **Cena Cr.$ 125,00.**

POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE. Wyczerpująca i obszerna księga lekarska, napisana przez grono najwybitniejszychpolskich lekarzy-ginekologów. W księdze tej zostały omówione wszystkie sprawy związane z położnictwem, oraz wyszczególnione wszystkie choroby kobiece. — Duży format, liczne ilustracje. Oprawa płócienna. — **Cena Cr.$ 420,00.**

CO WIEMY O WIRUSACH I CHOROBACH WIRUSOWYCH? Najdrobniejsze żyjątka — wirusy powodują groźne choroby, jak ospa, grypa, wścieklizna i inne. Książka ta przedstawia zdobycze medycyny w walce z wirusami. — **Cena Cr.$ 45,00.**

ROLA MÓZGU W USTROJU CZŁOWIEKA. Cena Cr.$ 35,00.

ROLA KRWI W ŻYCIU CZŁOWIEKA. — Cena Cr.$ 45,00.

RAK KRWI I JEGO ZWALCZANIE. Książka o raku, jednej z najgroźniejszych chorób, o sposobach leczenia i zapobiegania.— **Cena Cr.$ 35,00.**

O PORAŻENIU DZIECIĘCYM. Porażenie dziecięce, znane jako paraliż dziecięcy, choroba Heine-Medina lub "pollo", jest groźne nie tylko dla dzieci, ale także i dla dorosłych. Z książki tej każdy się dowie, jak walczyć z tą chorobą i jak jej zapobiegać. — **Cena Cr.$ 35,00.**

GRYPA. — Na czym polega i jak ją leczyć? — **Cena Cr.$ 30,00.**

GRUŹLICA JEST ULECZALNA. Wykład dla chorych o leczeniu i zapobieganiu gruźlicy płuc. — **Cena Cr.$ 30,00.**

JAK PIELĘGNOWAĆ CHOREGO NA GRUŹLICĘ PŁUC. — Cena Cr.$ 45,00.

Książki dla matek

O KARMIENIU I PIELĘGNOWANIU NIEMOWLĄT. Cenne rady dla matek. — **Cena Cr.$ 50,00.**

GDY DZIECKU BOLI BRZUSZEK. Niezbędne rady dla każdej matki. - **Cena Cr.$ 30,00.**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając jednocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Dostawa gwarantowana. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

— — — — — — — — — — — — *(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)* — — — — — — — — — — — —

Do: **Snr. S. KARA, Marques de Olinda 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO.**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

W załączeniu przesyłam sumę Cr.$..... jako należność za zamówione książki.

Imię i nazwisko .....
(drukowanymi literami)

Dokładny adres .....
(drukowanymi literami)

.....

.....

KĄCIK LEKARSKI

POD REDAKCJĄ:

DRA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

Zaburzenia w okresie ciąży

Większość kobiet w tym okresie miewa zaburzenia i niedyspozycje, które postaramy się omówić w krótkości poniżej.

MDŁOŚCI I WYMIOTY: Przynajmniej połowa kobiet odczuwa je w pierwszych trzech miesiącach ciąży. Pomaga na to jedzenie co dwie mniej więcej godziny małych ilości możliwie suchego i dobrze osłodzonego pokarmu. Przy jedzeniu nie powinno się pić płynów; w wypadku skłonności do wymiotowania rano, dobrze jest spożyć śniadanie składające się z sucharków i biszkoptów przed wstaniem z łóżka. Nie należy myśleć o swym stanie. Gdy to wszystko nie pomaga, zalecamy witaminę B-6 w kapsułkach czy też zastrzykach domięśnych lub jeszcze lepiej dożylnych.

ZAWROTY GŁOWY I OMDLENIA: Pojawiają się u kobiet anemicznych. Usuwa się zawrot głowy sladając i nachylając ku kolanom głowę, do której w ten sposób dochodzi więcej krwi. Przy omdleniu kładzie się kobietę aby głowa leżała niżej niż reszta ciała i rozpina się ciasne ubrania.

Na BEZSENNOŚĆ pomaga ciepła kąpiel przed udaniem się na spoczynek. Starać się nie myśleć o kłopotach. W ostateczności można się uciec do niewielkich dawek środków usypiających.

ZATWARDZENIA: powszechne w czasie ciąży, są zwalczalne piciem dużych ilości wody i soków owocowych oraz jedzeniem fig i śliwek, przyczem należy unikać lewatyw.

OPUCHNIĘCIA STÓP I KOSTEK: zachodzące często podczas upałów, nie są groźne o ile nie towarzyszą im dokuczliwe bóle głowy, uporczywe zatwardzenie, obecność białka w moczu (albuminúria) i anormalne przybranie na wadze. Dla usunięcia zwykłych opuchnięć wystarczy obywanie się bez soli w potrawach przez 2 — 4 dni i picie odwarów moczopędnych.

KURCZE NÓG: zachodzą bardzo często zwłaszcza w drugiej połowie ciąży i najczęściej w porze nocnej. Pomaga przeciw nim zmiana pozycji w łóżku oraz witamina D.

ŻYLAKI na nogach powstające naskutek rozszerzenia żył, zwalcza się przez częste siadanie i umieszczanie nóg na drugim krześle, przez co ułatwia się krążenie krwi. Czasem okazują się potrzebne gumowe pończochy i leki..

HEMOROIDY są najbardziej dokuczliwe w wypadkach zatwardzenia. Skoro bolą, znieczula się je okładami lodu; pomocą jest także pomada z "hamamelis virginica".

BICIA SERCA dają często powód do alarmu. Przywołany lekarz zazwyczaj nic anormalnego w sercu nie znajduje i kończy się na przepisaniu środku uspakającego oraz "lugol'u" — 2 razy dziennie, po 10 kropelek, przez 10 dni.

CZĘSTE ODDAWANIE MOCZU (polaquiúria) zachodzi w drugim i trzecim miesiącu i w ostatnich tygodniach ciąży.

BÓLE W KRZYŻU zmniejszają się przez noszenie dobrze przystosowanego pasa brzusznego, stosowanie ciepłych kąpieli i okładów, noszenie obuwia na niskich obcasach.

KAPRYSY APETYTU polegają na nagłych zachciankach najróżnorodniejszych przysmaków, często w porze niezwyklej, np. w nocy. Wskazane jest zachcianko tym w miarę możności folgować.

ZGAGA objawia się przez uczucie pieczenia w żołądku, czasem połączonego z odbijaniem się. Ulgę przynosi popularna soda (bicarbonato) w dozie 2 gramów lub też magnezja i inne środki alkaliczne. Nie należy jednak przesadzać w używaniu tych środków. Witamina B-6 też okazuje się skuteczna.

KSIĘGA PIERWSZA

Gospodarstwo

(Ciąg dalszy 4)

Dano trzecią potrawę. Wtem pan Podkomorzy,
Wlawszy kropelkę wina w szklankę panny Róży,
A młodszej przysunąwszy z talerzem ogórki,
Rzekł: "Muszę ja wam służyć, moje panny córki,
Choć stary i niezgrabny". Zatem się rzuciło
Kilku młodych od stołu i pannom służyło.
Sędzia, z boku rzuciwszy wzrok na Tadeusza
I poprawiwszy nieco wylotów kontusza,
Nalał węgrzyna i rzekł: "Dziś, nowym zwyczajem,
My na naukę młodzież do stolicy dajem
I nie przeczym, że nasi synowie i wnuki
Mają od starych więcej książkowej nauki —
Ale codzień postrzegam, jak młódź cierpi na tem,
Że niema szkół, uczących żyć z ludźmi i światem.
Dawniej na dwory pańskie jechał szlachcic mło-
[dy.
Ja sam lat dziesięć byłem dworskim wojewody,
Ojca Podkomorzego, mościwego pana
(Mówiąc, Podkomorzego ścisnął za kolana);
On mnie radą do usług publicznych sposobił,
Z opieki nie wypuścił, aż człowiekiem zrobił.
W mym domu wiecznie będzie jego pamięć droga
Codzień za duszę jego proszę Pana Boga.
Jeźlim tyle na jego nie korzystał dworze,
Jak drudzy, i, wróciwszy, w domu ziemię orzę,
Gdy inni, więcej godni wojewody względów,
Doszli potem najwyższych krajowych urzędów —
Przynajmniej tom skorzystał, że mi w moim do-
[mu
Nikt nigdy nie zarzuci, bym uchybił komu
W uczciwości, w grzeczności. A ja powiem śmiało:
Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.
Niełatwą, bo nie na tem kończy się, jak nogą
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada
[kogo,
Bo taka grzeczność modna zda mi się kupiecka,
Ale nie staropolska ani też szlachecka.
Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu in-
[na;
Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna,
I wzgląd męża dla żony przy ludziach, i pana
Dla sług swoich — a w każdej jest pewna odmia-
[na.
Trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić
I każdemu powinną uczciwość wyrządzić.
I starzy się uczyli; u panów rozmowa
Była to historia żyjąca krajowa,
A między szlachtą dzieje domowe powiatu;
Dawano przez to poznać szlachcicowi bratu.

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA
z r. 1811 i 1812
W DWUNASTU KSIĘGACH

Że wszyscy o nim wiedzą, lekce go nie ważą;
Więc szlachcic obyczaje swe trzymał pod strażą.
Dziś człowieka nie pytaj, co zacz, kto go rodzi,
Z kim on żył, co porabiał; każdy, gdzie chce wcho-
[dzi,
Byle nie szpieg rządowy i byle nie w nędzy.
Jak ów Wespazyanus nie wąchał pieniędzy
I nie chciał wiedzieć, skąd są, z jakich rąk i kra-
[jów —
Tak nie chcą znać człowieka rodu, obyczajów;
Dość, że ważny i że się stempel na nim widzi —
Więc szanują przyjaciół, jak pieniądze żydzi".

To mówiąc, Sędzia gości obejrzał porządkiem;
Bo choć zawsze i płynnie mówił i z rozsądkiem,
Wiedział, że niecierpliwa młodzież teraźniejsza,
Że ją nudzi rzecz długa, choć najwymowniejsza.
Ale wszyscy słuchali w milczeniu głębokiem.
Sędzia Podkomorzego zdał się radzić okiem —
Podkomorzy pochwałą rzeczy nie przerywał,
Ale częstem skinieniem głowy potakiwał.
Sędzia milczał, on jeszcze skinieniem przyzwalał;
Więc Sędzia jego puhar i swój kielich nalał
I dalej mówił: "Grzeczność nie jest rzeczą małą;
Kiedy się człowiek uczy ważyć, jak przystało,
Drugich wiek, urodzenie, cnoty, obyczaje,
Wtenczas i swoją ważność zarazem poznaje;
Jak na szalach żebyśmy nasz ciężar poznali,
Musim kogoś posadzić na przeciwnej szali.
Zaś godna jest waszmościów uwagi osobnej
Grzeczność, którą powinna młódź dla płci nadob-
[nej,
Zwłaszcza, gdy zacność domu, fortuny szczodroty
Objaśniają wrodzone wdzięki i przymioty.
Skąd droga do afektów i stąd się kojarzy
Wspaniały domów sojusz. Tak myślili starzy.
A zatem"... Tu pan Sędzia nagłym zwrotem gło-
[wy
Skinął na Tadeusza, rzucił wzrok surowy —
Znać było, że przychodził już do wniosków mowy.

Wtem brząknął w tabakierkę złotą Podkomorzy
I rzekł: "Mój Sędzio, dawniej było jeszcze gorzej!
Teraz, nie wiem, czy moda i nas, starych, zmienia,
Czy młodzież lepsza, ale widzę mniej zgorszenia.
Ach, ja pamiętam czasy, kiedy do Ojczyzny
Pierwszy raz zawitała moda francuszczyzny,
Gdy raptem paniczki młode z cudzych krajów
Wtargnęli do nas hordą, gorszą od Nogajów,
Prześladując w Ojczyźnie Boga, przodków wiarę,
Prawa i obyczaje, nawet suknie stare!
Żałośnie było widzieć wyżółkłych młokosów,
Gadających przez nosy, a często bez nosów,
Opatrzonych w broszurki i w różne gazety,
Głoszących nowe wiary, prawa, toalety.
Miała nad umysłami wielką moc ta tłuszcza,
Bo Pan Bóg, kiedy karę na naród przypuszcza,
Odbiera naprzód rozum od obywateli.
I tak mędrsi ficyrkom oprzeć się nie śmieli,
I zląkł ich się, jak dżumy jakiej, cały naród,
Bo już sam wewnątrz siebie czuł choroby zaród;
Krzyczano na modnisiów, a brano z nich wzory;
Zmieniano wiarę, mowę, prawa i ubiory.
Była to maszkarada, zapustna swawola,
Po której miał przyjść wkrótce wielki post — nie-
[wola!

"Pamiętam, chociaż byłem wtenczas małe dzie-
[cię,
Kiedy do ojca mego, w oszmiańskim powiecie,
Przyjechał pan Podczaszyc na francuskim wó-
[zku,
Pierwszy człowiek, co w Litwie chodził po francu-
[sku.
Biegali wszyscy za nim, jakby za rarogiem,
Zazdroszczono domowi, przed którego progiem
Stanęła Podczaszyca dwókolna dryndulka,
Która się po francusku zwała "karyulka",
Zamiast lokajów w kielni siedziały dwa pieski,
A na kozłach niemczysko chude, nakształt deski:
Nogi miał długie, cienkie, jak od chmielu tyki,
W pończochach, ze srebrnemi klamrami trzewiki,
Peruka z harbajtelem, zawiązanym w miechu.
Starzy na on ekwipaż parskali ze śmiechu,
A chłopi żegnali się, mówiąc, że po świecie
Jeździ wenecki diabeł w niemieckiej karecie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Fale Bałtyku

J. ZIÓŁKOWSKA

(CIĄG DALSZY 28)

— Można? — zapytała Kłapowa.
— Proszę — odparła uprzejmie Gertruda.
— Okropna pogoda — skarżyła się Olga: — nie wiem, co z czasem zrobić. Pani, jak widzę, ma szeroką korespondencję — powiedziała spoglądając na listy, które Gertruda do szufladki schowała.
— Ja nie bawię się w takie rzeczy — mówiła Olga. — U mnie znajomość krótka — wyjeżdżam i... po wszystkiem.
— Oczywiście. Tak najlepiej. Poco związywać się. Bywają jednak różne listy.
— Pani może załatwia sprawy handlowe?
— Tak.
— To co innego. Jabym tego nie potrafiła. Nie mam głowy do interesów.
— Pani to zbyteczne. Ja zaś, jako córka kupca, muszę wyręczać ojca.
— Jak się pani podoba ta panna Wanda? — spytała nagle Rosjanka.
— Owszem. Sympatyczna panienka.
— Poszukuje na wagę, a jednak chce sobą zainteresować Wolińskiego.
Zielonkawe oczy Gertrudy zwęziły się.
— Młodość — powiedziała — i w najpoważniejszej powłoce miłość mieszka.
— Ech! — machnęła Olga ręką — miłość? ja nie uznaję. Mnie, aby czas wesoło spędzić, pozatem nie dbam o tych potworów w męskiej osobie.
— Tak pani mówi — uśmiechnęła się Gertruda — ale...
— Pani nie wierzy?
Olga skrzywiła pogardliwie usta:
— Cenię siebie więcej od nich, więc nie mogłabym się sprzedać na całe życie.
— Naprawdę nie? — a jednak... sprawa warta zastanowienia...
— Szkoda czasu. Nie potrafiłabym wzdychać, jak pan Romuald.
— On ma za czem wzdychać. Piękną miał narzeczoną.
— Ciekawam...
— Jedne jej oczy, podobno, warte wylania morza łez.
— Jakież ona oczy miała?
— Jak przedwieczorne niebo.
— Jakież to? szare? czarne?
— Nie. Miały barwę szafiru.
— To rzeczywiście piękne.
— A złociste loki, to co?
— A jednak porucznik prędko się pocieszy. —
— Wątpię.
— Już teraz miłe na panią spogląda.
— Na mnie? — zdziwiła się Gertruda — ja równać się nie mogę z jego bóstwem.
— Nie trzeba tracić nadziei — sentencjonalnie powiedziała Olga.
— Tak, ma pani rację — odparła Gertruda, a na jej ustach znów wykwitł ów dziwny, tajemniczy uśmiech, ale tym razem nie było spostrzegawszych oczu Wandy. Olga zaś nie zwróciła na to uwagi.

ROZDZIAŁ XIX

Wanda stała przy oknie w swoim pokoju. Pogoda nie sprzyjała przechadzkom; szare chmury przesuwały się po niebie i deszcz popadywał. Ale Wanda lubiła czasem samotność. Musiała nawet się przyznać, że taki ponury, rozpłakany dzień do gustu jej przypadał. Wtedy dusza jej jakby wypoczywała. W tej sennej atmosferze gromadziły się myśli, skupiały i formowały w wyraźny kształt. Wanda nie była marzycielką. Nie. Studjowała medycynę. Patrzyła na życie trzeźwo, realnie. Jedynie co było jej zaletą, czy wadą — nie umiała tak beztrosko śmiać się i żyć, byle żyć. Nie chciała drogą iść ciężką, ale unikała wesołej. Szła zawsze drogą prawdy i lękała się plam na sumieniu.

Gdy tak Chojnowska pogrążona w zadumie, stała przy oknie, nagle do jej uszu dobiegł głos.
— Przyjechałem, Gertrudo, po ciebie. Musisz wracać do Gdańska.
— Poco?
— Karol denerwuje się...
— Co mi tam Karol!
— To ta Niemka rozmawia, do której dziś ojciec przyjechał — myślała Wanda.
Oczy Chojnowskiej pobiegły znów wdal, ale myśli przerwała rozmowa, tocząca się w sąsiednim pokoju.
— Nie wiedziałam, że przez te ściany tak każdy wyraz słychać — pomyślała Wanda, niezbyt zadowolona tem odkryciem.
— Musisz jechać, Gertrudo — mówił Kluk.
— Nie pojadę — odparła córka: — Karolowi niech ojciec powie, że jak mu się nie podoba to może zerwać.
— Gertrudo!
— Tak.
— Ale z tą dziewczyną co zrobimy? Ty czasem masz dziwne pomysły... Niechby Milszewski o tem się dowiedział.
Wanda drgnęła.
— Z jaką dziewczyną — pomyślała: — dlaczego Milszewski ma o tem nie wiedzieć?
Nagle jak błyskawica olśniła ją myśl niespodziana:
— Panna Halszka...
Rozmowa umilkła, czy może prowadzona była tak cicho, że Wanda nie mogła już nic dalej dosłyszeć.
— Co to jest? — myślała panna Chojnowska wzburzona, czując, że komuś krzywdą dziać się musi.
Tego wieczoru, gdy Olga znów urządziła u siebie zebranie, Wanda starała się nawiązać rozmowę z Romualdem. W prawdzie przeszkadzała jej w tym Gertruda, ale udało się jej wreszcie zająć miejsce obok porucznika Milszewskiego i w toku rozmowy Wanda zapytała:
— Czy pańska narzeczona była nauczycielką w Krakowie?
— Tak.
— Znałam ją. Serdecznie mi jej żal; taka była miła, że ogólny smutek wywołała wiadomość o jej niespodziewanem zaginięciu. Dziatwa ubóstwiała ją...
Wspomnienie Halszki wywołało chmurę na czole Romualda, ale jednocześnie zbliżyło go do Wandy, która znała jego ukochaną.
Gertruda, widząc, że Milszewski, pochłonięty rozmową ze studentką, nie zwraca na nią uwagi, trochę zła, przysiadła się do Jerzego, który zazdrosne spojrzenia rzucał w stronę rozmawiającej pary. Wanda, korzystając z tego, że może swobodniej pomówić z Romualdem, rzekła:
— Mam panu coś do powiedzenia, ale nie tutaj, gdzie moglibyśmy się spotkać?
Ostatnie słowa dobiegały do ucha Gertrudy. Naznacza mu randkę! Jeszcze tego brakowało! — denerwowała się Niemka.
— Jutro po południu w porcie — odparł Romuald, zaskoczony i nieco zdziwiony propozycją panny.
Gertruda, bojąc się, by zbyt długa rozmowa porucznika nie popsuła jej szyki, podeszła ku Wandzie. Wszczęła jakąś rozmowę, ale panna Chojnowska, tłumacząc się bólem głowy, jęła się niebawem żegnać. Woliński, ściskając jej rękę na pożegnanie, szepnął:
— Nie miała pani dla dziś ani słówka... zazdrosny jestem.
Popatrzyła na niego swemi poważnemi źrenicami, nie rzekła nic, ale w spojrzeniu jej Jerzy odczuł cieplejszy wyraz. Wdzięczny był i za to. Gertruda zaś zdenerwowana wróciła do siebie.
— W paradę mi wchodzi ta studentka — powiedziała do ojca.
— Trzeba, żebyś do Gdańska jechała.
— Kazałeś mi kokietować Milszewskiego.
— Ale teraz musisz być w domu.
— Mów ciszej, obawiam się, że ta studentka może nas podsłuchać, mieszka obok.
— Niech słucha, nic nie powiedziałem.
— Nie znoszę jej wzroku. Ma jakieś takie ślepia, że chciałaby przeniknąć duszę nawet. Wstrętna!... Mam chęć w tej chwili bić, tłuc, łamać, a tu muszę grać niewiniątko. Zła jestem na ciebie ojcze, na siebie, na świat cały. Jeśli wrócę, to Karola zmaltretuję, Halszce głowę ukręcę i... będzie po wszystkiem.
— Gertrudo — rzekł Kluk niespokojnie: — obawiam się, że ty kochasz Romualda.
— Ja? nie. Jabym go tłukła, biła za to, że w sercu nosi obraz tej dziewczyny, że tęskni za nią...
— Właśnie twój stan psychiczny wskazuje na to, że nie jest ci obojętny.
— Nie jest, oczywiście, bo ty związałeś mnie z nim.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

RUA JOSÉ LOUREIRO, 549 — TEL. 900

RUA JOSÉ LOUREIRO, 549 — TEL. 900

FIRMA IMOBILIARIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná pod num. 26.729.

Otrzymaliśmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Skorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemie w Matto Grosso.

Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Matto Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interiorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK

Załatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze. PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João — Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA —

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria). BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

— LEKARZ —

Choroby uszu, nosa i gardła. Kons.: **Rua Mons. Celso, 136** od 3 — 6. Res.: **Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná**

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Dr. Muricy, 498 i Juruá 200.
Przyjmuje co dzień od 9 — 12 a we wtorki i czwartki od 2 — 7. W innych godzinach przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

SALITRE DO CHILE

Sr. CAFEICULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZAIS. Aplicado parceladamente, a partir de agosto, na dose de 100 gr. por cafe; 3, 4 ou 5 veses, com intervalo de 40 a 50 dias, RESTAURA ESPETACULARMENTE O CAFEEIRO.
Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior sera o resultado.

AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:
Av. Capanema, 158/191
Caixas Postais, 332 e 1.359
TELE | FONES: 226 - 4932 | GRAMA: «BOUTIN»
CURITIBA

55 ANOS 1897 1952
PARANÁ

FILIAL
Av. Paraná s/n
(saída para Ibiporã)
Caixa Postal, 18
TELE | FONE: 1.048 | GRAMA: «BOUTIN»
LONDRINA

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: **PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39**
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARTIN AFONSO, 591
(entre R. Prudente de Morais e Visc. do Rio Branco)
CURITIBA — PARANA

COMERCIO E INDUSTRIA

ESTAMPARIA AMERICANA

MARJAN JEZIERSKI

Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral.. Artigos de Malha". — **Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, Bluzy dla pań, i tp.**
ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU
— CENY BARDZO PRZYSTĘPNE. —

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: **Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).**
Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty.
REZYDENCJA: **Rua Pasteur, 259 — CURITIBA**

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

DR MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. **Rua Dr. Muricí 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço — Curitiba.**

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg - Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons. **Praça Tiradentes, 322**
Res. **Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036**
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

A MODESTA

RUA JOSE' BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcze damskie amerykańskie.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA: Rua Augusto Ribas, 821

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. **Av. João Pessoa, 68.**
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: **Com. Araujo, 970**
KURYTYBA — Telefon 424

Das Fabricas **CIMO**
para o confôrto do seu escritório!

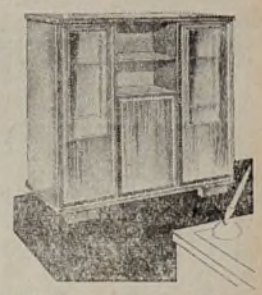

MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANÁ

DR STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: **Praça Tiradentes, 530** (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: **R Julia da Costa, 368**
Curitiba - Telefon 4376

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinic Medical School and Hospital.
Konsultorium: **Rua José Bonifácio 110,** na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. **Telefon 2935.**
Rezydencja: **Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.**

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. **CENY NISKIE**

● **CZYTELNIKU!** Czy już uiściłeś prenumeratę LUDU na rok 1954, a może masz jeszcze zaległą z lat poprzednich? Bądź naszym prawdziwym Przyjacielem, nie rób się mimowolnym "satelitą" wrogich nam czynników!

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
CAIXA POSTAL 317 — Mówi się po polsku
WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

Robotnik polski jest wrogiem komunizmu

(FEP). — Nieliczni zwolennicy reżimu, jakich spotyka się w Polsce — to przeważnie ludzie pochodzący z biednych, zapadłych wsi, którzy w ostatnich latach napłynęli do pracy w miejskich zakładach przemysłowych i znaleźli tam warunki, których nie mogli zdobyć w rodzinnych stronach. Dla nich na początku wszystko w mieście było "awansem społecznym", zaś władze, zauważywszy ich "entuzjazm", zaczęły ich wyróżniać pod względem warunków życia i pracy i często ofiarować im stanowiska przywódców, zaspakające ich ambicje. Ci, dotąd są niezmiernie zadowoleni i stale podkreślają, że o podobnym życiu nie mogli marzyć w ustroju kapitalistycznym.

Pewna ilość zwolenników reżimu znajduje się także wśród młodzieży miejskiej, a stało się to pod wpływem komunistycznego szkolenia. Wierzą oni święcie we wszystko, co im mówią władze, i istotnie są przekonani, że w krajach zachodnich panuje wśród robotników skrajna nędza i tylko nieliczna grupa bogatych kapitalistów ma się tam dobrze; natomiast w Związku Sowieckim jest szczęście i dobrobyt. Takim mówiono często: "Dlaczego więc paczki przychodzą do nas z głodnej Ameryki, a nie z bogatego Związku Sowieckiego"? — i na to nie znajdują odpowiedzi.

Zdecydowana większość zarówno robotników jak chłopów zachowuje wobec reżimu postawę biernego oporu. Poza dotkliwością samego faktu życia w kraju rządzonym przez Sowiety, z czego wszyscy zdają sobie sprawę, bardzo poważnym powodem niezadowolenia wśród młodszego pokolenia jest brak jakichkolwiek szerszych szans życiowych i świadomość jednostek energiczniejszych i zdolniejszych, iż jakkolwiek będą się wysilali, w żadnym wypadku nie zdołają osiągnąć poziomu życia lepszego, lżejszego, niż ich obecny mizerny byt. Reżim nie daje talentom ludzkim żadnych możliwości wybicia i rozwinięcia się: eksploatuje je tylko poprostu, utrzymując wszystkich na tej samej linii "równania w dół". Ludzie bardziej przedsiębiorczy mogli jeszcze do niedawna zorganizować sobie życie nieco lepiej drogą tranzakcji czarnorynkowych, które przez nikogo nie są uważane za wstyd. Teraz jednak stało się to bardzo niebezpieczne.

Nastawienie ludności do reżimu i jego doktryny wyraża się najdobitniej w odniesieniu do zagadnienia czytelnictwa, które, jak twierdzi propaganda oficjalna, tak wspaniale rozwinęło się w Polsce powojennej. "Rzeczywiście, wydaje się masy nowych książek — opowiada jeden z uciekinierów z Polski — są ich pełne czytelnie i księgarnie, ale mało kto je kupuje i czyta. Natomiast prosperują jeszcze małe czytelnie prywatne, na pół tajne, które posiadają zapasy książek przedwojennych: nie jest to żadna antykomunistyczna literatura, lecz poprostu książki czy to z literatury polskiej, czy zachodniej, które ludzie chętnie czytają. Te czytelnie są niezmiernie popularne i książki przechodzą przez tyle rąk, że formalnie rozsypują się w strzępy".

Jak wynika z raportów uciekinierów z Kraju, na tle ogólnego niezadowolenia i niechęci do reżimu istnieją w Kraju tylko drobne grupki oszukanych przez propagandę komunistyczną osób, które po dziesięcioletnim okresie niewoli odeszły duchowo od społeczeństwa polskiego.

Propaganda radia zachodniego ma duży wpływ na społeczeństwo i rozchodzi się w szerokich kołach. Z d a n i e m uchodźców, "szczególnie silny oddźwięk miały wiadomości o przebiegu amerykańskiego śledztwa w sprawie Katynia".

ROK MICKIEWICZOWSKI W POLSCE

WARSZAWA, (IC) — W listopadzie 1955 roku mija sto lat od śmierci największego poety polskiego, Adama Mickiewicza, twórcy "Pana Tadeusza", "Dziadów", "Konrada Wallenroda", "Grażyny" i wielu innych utworów poetyckich. W związku z tą rocznicą rok bieżący ogłoszono w Polsce jako Rok Mickiewiczowski, reżim bowiem pragnie na swoje konto zdyskontować sympatie społeczeństwa polskiego do wielkiego wieszcza narodowego. Przewodniczącym Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego ogłoszono Aleksandra Zawadzkiego, będącego obecnie przewodniczącym t. zw. Rady Państwa, pełniącej kolektywnie obowiązki prezydenta.

W dniu 29 grudnia odbyła się specjalna konferencja w ministerstwie Kultury i Sztuki, na której minister Włodzimierz Sokorski, główny politruk od kultury przedstawił program Roku Mickiewiczowskiego. Punktem kulminacyjnym ma być akademia w listopadzie, która poprzedzi plenarne posiedzenie zarządu głównego Związku Literatów z udziałem zaproszonych "wybitnych" pisarzy z krajów komunistycznych i "postępowych" pisarzy z krajów zachodnich. Akademia listopadowa połączona będzie z premierą "Dziadów" w inscenizacji A. Bardiniego. Zakończenie Roku Mickiewiczowskiego nastąpi na wiosnę 1956 roku "centralną sesję naukową Polskiej Akademii Nauk".

Ponadto w listopadzie b. r. przewidywane jest otwarcie muzeum Mickiewicza w Warszawie, a na wiosnę 1956 roku — odsłonięcie pomnika Mickiewicza na Rynku w Krakowie, na miejsce pomnika zburzonego przez hitlerowców w czasie II wojny światowej. Nowy pomnik Mickiewicza odsłonięty ma być ponadto w Poznaniu. W Roku Mickiewiczowskim organizowane będą także liczne konkursy literackie, plastyczne i muzyczne. Ukaże się też 16-tomowe jubileuszowe wydanie wszystkich dzieł Mickiewicza w komunistycznym oświetleniu. W teatrach poza "Dziadami" Mickiewicza grane będą "Kordian" Słowackiego, "Nieboska Komedia" Krasińskiego, utwory Schillera oraz sztuki "współczesne, z postacią Mickiewicza".

Obelisk ku czci Maksyma Krzywonosa we Lwowie

(FEP). — Radio Kijów, 21 grudnia 1954 roku podało następującą wiadomość:

"We Lwowie, w parku na górze Książęcej (na Kniażii hori) w ramach specjalnej uroczystości odbyło się odsłonięcie obelisku na cześć współbojownika Bohdana Chmielnickiego, pułkownika Maksyma Krzywonosa. Jednym z najsławniejszych czynów bojowych, dokonanych przez Krzywonosa, było zdobycie twierdzy Wysokiego Zamku, ogólnie uważanej za nie do zdobycia. Na obelisku widnieje napis: "14 — 24 października 1648 roku oddziały włościańsko kozackie pod wodzą bohatera walk wyzwoleńczych, pułkownika Maksyma Krzywonosa rozgromiły wojska polskich okupantów, zdobywając zamek wzniesiony na tej górze".

Jak wiadomo z historii, Chmielnicki i Krzywonos nie zdobyli wtedy samego miasta Lwowa. Fortyfikacja Wysokiego Zamku była poza murami głównej fortecy, chroniącej miasto.

Jak się ubierają kobiety w Polsce

(FEP). — W jednym z numerów grudniowych dziennika Express Wieczorny, wydawanego w Warszawie, ukazało się sprawozdanie z rewii mód, jaka odbyła się w Państwowym Przedsiębiorstwie Krawiecko-Kuśnierskim. W ślad za tym sprawozdaniem nadeszły do redakcji pisma listy czytelników z uwagami "jakoby prezentowane modele zostały uszyte z drogich materiałów, lub takich, których nie ma na rynku. "Express Wieczorny" uznał za stosowne podać do wiadomości czytelników, że "wiele modeli uszytych było z tanich i dostępnych dla każdego tkanin, np. trzy szlafroki z czterech pokazywanych zrobiono z kretonu, popeliny i welwetu w prążki, a najefektowniejsza suknia pod nazwą "Wyścigi" została uszyta z kretonu, który można było nabyć po 11 zł. za metr. Ponadto było jeszcze 16 sukien krctonowych, a m. in. "Mewy", "Jarzębiny", "Na plażę" i "Pas słucki". Sześć sukien uszytych było z płótna podszewkowego, farbowanego na różne kolory, zaś cztery suknie biurowe — z wełny 30-procentowej".

"PROŚBA DO CZYNNIKA"

(FEP) — "Delikatesy" w Częstochowie są zaopatrywane w wędliny przez dział produkcji masarskiej PSS (Powiatowa Spółdzielnia Spożywców — przyp. red.), który nie wywiązuje się ze swych zobowiązań".

"Nigdy w życiu nie przeprowadziłem tak ciekawej rozmowy, jak w Częstochowskich "Delikatesach":

— Czy jest szynka?
— Nie ma.
— A polędwica?
— Nie ma.
— A kiełbasa?
— Nie ma.
— A baleron?
— Nie ma.
— A nadzieja na baleron?
— Nie ma.
— A podejście samokrytyczne?
— Rozsprzedaliśmy detalicznie.
— A rozsądek handlowy?
— Skwaśniał.
— A zapobiegliwość?
— Jeszcze nie rozpakowana.
— A troska o klienta?
—Dwa miesiące temu przyszedł jeden pan i wszystko wykupił. Podły spekulant.
— A wasz dostawca żyje?
— Żyje biedaczek.
— A któż to taki?
— Niejaka PSS.
— Więc pewnie macie jej coś do zarzucenia?
— Owszem, zarzucamy ją błaganiami, ale g d y b y ś m y mogli mieć jej coś nie do zarzucenia ,a do wyrzucenia, to byśmy ją natychmiast wyrzucili.
— A ona co?
— Ona nic. Ona nas nie kocha.
— Więc co będzie dalej?
— Raczej: czego nie będzie dalej. Więc dalej znowu nie będzie ani myśliwskiej, ani szynki, ani polędwicy, ani baleronu, ani parówek, ani kabanosów.
— Więc właściwie nie będzie Delikatesów?
— Nie będzie.

W tym miejscu rozmowa nasza została przerwana, ponieważ chór klientów zaśpiewał żałobnie:

"Więc znowu wracamy do domu bez szynki,
Ach, koniec marzeń, koniec i kres
Ach, zamiast szynki kupimy landrynki
A Ty Czynniku — oskarż PSS!"

(Gazeta Handlowa, Warszawa, 3.XII.54)

DZIESIĘCIOLECIE SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

WARSZAWA, (IC) — W końcu grudnia 1944 roku w Lublinie, gdzie w tym czasie mieściły się władze komunistyczne, narzucone Polsce przez bolszewicką armię, obradował t. zw. kongres chłopski, zorganizowany przez aktywistów kompartii, odkomenderowanych do pracy wśród chłopów. Na kongresie tym powołano do życia Związek Samopomocy Chłopskiej, dziś będący głównym narzędziem wpływów reżimu na wieś polską poprzez prowadzone sklepy detaliczne, a przede wszystkim przez silnie rozbudowaną akcję propagandową.

Z okazji tej rocznicy odbyło się w Warszawie w dniu 28 grudnia rozszerzone posiedzenie prezydium Zarządu Samopomocy Chłopskiej. Antoni Korzycki, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej, zreferował "10-letni dorobek organizacji samopomocowej oraz stojące obecnie przed nią zadania". Równocześnie wielu aktywistów, "wyróżniających się w pracy", wręczono odznaczenia państwowe.

● PROPAGUJ "LUD", JEDYNY POLSKI TYGODNIK W BRAZYLII. WŚRÓD SWYCH KREWNYCH I PRZYJACIÓŁ.

ZŁA SYTUACJA EKONOMICZNA

(FEP). — Uciekinier z Kraju opowiada:

"Zarobki pracujących w stosunku do cen rynkowych są niewystarczające, ponadto na rynku brakuje często artykułów pierwszej potrzeby. Ostatnio np. brak lekarstw przybrał rozmiary wprost katastrofalne. Brak jest porządnej odzieży, brak jest nawet żywności... Porównanie zarobków i cen wskazuje, że osoba zarabiająca 1.200 do 1.400 zł. miesięcznie, ledwie może się utrzymać i zużywa prawie całą tę sumę na jedzenie. W takich warunkach zrozumiałą jest rzeczą, iż zarządzenie reżimu, nakładające wysokie cła na paczki z zagranicy, powszechnie uważane jest "za ostatnie świństwo".

Zdaniem wielu osób, brak różnych artykułów na rynku w Polsce tłumaczy się częściowo chaosem w dziedzinie planowania i wykonania "Sześciolatki", częściowo intensywnym eksportem szeregu dóbr z Polski do innych krajów bloku sowieckiego. Do Chin idą np. samochody montowane w Polsce, a osoba, której z tytułu sprawowanych funkcji oficjalnych przysługuje dziś w Polsce samochód, często musi nań czekać miesiącami. Lekarstwa wyrabiane w Polsce idą też do Chin... Oprócz braków, drugą plagą życia ekonomicznego w Polsce jest stale obniżająca się jakość wyrabianych towarów. Zjawisko to występuje również np. jeśli chodzi o jedzenie, które robi się w całym kraju coraz gorsze. Powszechne są również skargi na rodzaj usług świadczonych w ramach różnych kolektywnych przedsiębiorstw państwowych, z którymi to brakami ludność spotyka się w życiu codziennym. Daje to pole do mniej lub więcej zabawnych dowcipów; np. w sferach szpitalnych krąży dowcip-zagadka: "Jaka jest różnica między mlekiem a pielęgniarką"? Odpowiedź: "Mleko prosto od krowy jest dobre, ale pielęgniarka nie". Jest to oczywista aluzja do złego przeszkolenia pielęgniarek, rekrutujących się z dziewczyn wiejskich. Drugi dowcip, popularny wśród klientów jadłodajni publicznych, brzmi: "Białe, brudne, jak się wola, to ucieka — co to jest?" Odpowiedź: "Kelner".

KIEPSKIE MANIERY panują wśród młodzieży

(FEP). — Express Wieczorny z dnia 20-go grudnia 1954 roku skarży się, że młodzieży brak jest "towarzyskiej ogłady":

"Można się czasem spotkać z poglądem, że dobre maniery to... burżuazyjny przesąd. Lansują go z uporem godnym lepszej sprawy zwolennicy nonszalanckiego sposobu bycia. Witają się, trzymając lewą rękę w kieszeni i nie zginając ani na milimetr swego tułowia czy karku, "psykają" z daleka na swe znajome, zapraszając je w ten wytworny sposób do tańca, nie przywiązują większej wagi do porządnego mycia się, nie mówiąc już o goleniu". Autor radzi, aby uczyć młodzież dobrych manier przy pomocy lekcji tańca: "Mamy w Warszawie dwie prywatne szkoły tańca t. zw. towarzyskiego. Ponadto w ostatnich dopiero dniach lekcje tańca zorganizował Dom Kultury Budowlanej. To jest stanowczo za mało. W rezultacie bowiem młodzież uczy się tańczyć w sposób często najzupełniej przypadkowy, przy nadarzającej się okazji, przy czym często od swoich "mentorów" nabiera zgoła niewłaściwych manier, przejawiających się w rozmaitych bikiniarskch "wygibasach!".

Humor z Polski

(FEP). — Utarło się w Kraju powiedzenie, że dentystyka jest najtrudniejszym zawodem w krajach rządzonych przez komunistów. Przyczyna: Nikt nie śmie otwierać ust.

1.300 srebrnych lisów

(FEP). — Największa w Polsce, a ponadto jedna z większych w Europie lisich farm, prowadzona jest przez PGR Lubiechów, pow. Wałbrzych. Życie Warszawy z dnia 21 grudnia 1954 roku informuje, że z Lubiechowa "odszedł pierwszy tegoroczny transport 500 skórek lisich, o odcieniu srebrzystym i platynowym" i że "do końca roku (1954) wysłanych zostanie jeszcze ponad 800 takich skórek".

Kto się będzie ubierał w srebrne lisy, gazeta nie wspomina. Można się tylko domyślać, że ozdobią one płaszcze żon przywódców komunistycznych, które — podobnie jak ich mężowie, jak wskazują opowiadania uchodźców z Kraju — coraz bardziej chorują "na dygnitarstwo".